

UZASADNIENIE

A. Ż. (1) była w związku z A. Z. (1). Poznali się w październiku 2011r., od stycznia 2012r. byli razem. Wówczas pokrzywdzona poznała P. Ł. (1), który był dobrym kolegą A. Z. (1). Ponieważ A. Z. (1) był silnie związany ze środowiskiem pseudokibiców i A. Ż. uzyskała wiedzę, że mógł być poszukiwany przez policję postanowiła się z nim rozstać.

W kwietniu 2014r. odezwał się do A. Ż. (1) na F. P. Ł. (1), informował ją, że jest skłócony z A. Z. (1), że zerwał z tym środowiskiem. To przekonało ją do osoby oskarżonego.

(zeznania świadka A. Ż. (1) k 676 t IV śledztwa, k 127-133 t. I sądowy)

P. Ł. (1) od maja 2014r. do kwietnia 2015r. był w związku z A. Ż. (1). Ze związku tego w dniu (...) urodziło się dziecko A. Ż. (3). A. Ż. (1) podjęła decyzję o rozstaniu jeszcze przed urodzeniem dziecka z uwagi na skrajną zaborczość i agresywność P. Ł. (1). Oskarżony nie zaakceptował tego faktu i podejmował działania zmierzające do powrotu ich związku. Pokrzywdzona nie była jednak zainteresowana kontynuowaniem znajomości i wielokrotnie prosiła byłego partnera by dał jej spokój. Oskarżony nękał jednak A. Ż. smsami i telefonami, które to połączenia wykonywał o różnych porach dnia i nocy. W wiadomościach tych na przemian prosił by do niego wróciła lub ubliżał jej słowami uznany powszechnie za obelżywe jak na k 618, straszył ją także, że odbierze jej prawa rodzicielskie, że naśle na nią kontrole Urzędu Skarbowego. P. Ł. (1) nachodził swoją byłą partnerkę w jej miejscu zamieszkania i dobijał się do drzwi. Zachowania oskarżonego wobec pokrzywdzonej, polegające także na zarzucaniu jej wielu kochanków, stały się dla niej nie do zniesienia. Konsekwencją tego było złożenie przez nią w marcu 2016r. zawiadomienia o przestępstwie którego dopuścił się P. Ł. (1).

(zeznania świadka A. Ż. (1) k 618-619 t IV śledztwa, k 127-133 t. I sądowy, H. Ż. k 641-642 t IV śledztwa, k 136-138 t. I sądowy, zawiadomienie o przestępstwie z załącznikami k 588-616 t III-IV śledztwa, pismo policji wraz z kserokopiami notatników służbowych k 646 – 665 t. IV śledztwa)

Prokurator po przeprowadzonym postępowaniu karnym skierował w sierpniu 2016r. przeciwko oskarżonemu P. Ł. (1) akt oskarżenia zarzucając mu czyny z art. 190a § 1 kk na szkodę A. Ż. (1) oraz z art. 190 § 1 kk w zw. z art. 12 kk na szkodę A. S. wraz z wnioskiem o skazanie bez przeprowadzenia rozprawy na karę uzgodnioną z P. Ł..

(akt oskarżenia wraz z wnioskiem k 636-637 t IV śledztwa)

W dniu 30 listopada 2016r. odbyło się w sądzie Rejonowym dla Łodzi – Widzewa w Łodzi posiedzenie w przedmiocie powyższego wniosku. Oskarżony nie stawiał się na posiedzeniu. Pokrzywdzona nie zgodziła się na wymierzenie oskarżonemu uzgodnionej przez niego z prokuratorem kary grzywny i sprawa została skierowana na rozprawę.

(protokół posiedzenia k 638 t IV śledztwa, zeznania świadka A. Ż. (1) k 559 t III śledztwa, k 127-133 t. I sądowy, zawiadomienie o przestępstwie z załącznikami k 552 – 553 t III śledztwa)

W tym samym dniu wieczorem P. Ł. (1) pojawił się w miejscu pracy A. Ż. (1) tj. aptecę (...) w Ł. przy ul. (...). P. Ł. (1) uchylił drzwi wejściowe do apteki i nie wchodząc do środka poprosił by pokrzywdzona wyszła. Pokrzywdzona podeszła do niego, ale odmówiła wyjścia z apteki, wówczas oskarżony groził A. Ż. (1) nękaniami, używając określenia obelżywego jak na k 559, 564odw., jeżeli ona i A. S. będą zeznawać przeciwko niemu. Wypowiadając te słowa P. Ł. (1) machał palem. Po wypowiedzeniu tej groźby oskarżony sobie poszedł. Pokrzywdzona była zdenerwowana i roztrzęsiona.

(zeznania świadka A. Ż. (1) k 559 t III śledztwa, k 675 t IV śledztwa, k 127-133 t. I sądowy, M. B. (1) k 564odw. t. III śledztwa, k 182-183 t. I sądowy, H. Ż. k 641-642 t IV śledztwa, k 136-138 t. I sądowy, zawiadomienie o przestępstwie

z załącznikami k 552 – 553 t III śledztwa, nagranie z monitoringu k 556 t III śledztwa, oględziny płyty z monitoringu k 568-569)

A. Ż. (1) obawiała się oskarżonego, po wypowiedzianej przez niego groźbie. Wracając wówczas z pracy poprosiła o asystę swoją mamę. Mając na uwadze dotychczasowe zachowanie oskarżonego wobec niej, A. Ż. (1) była przekonana, że nękanie ze strony oskarżonego może się nasilić.

Już w dniu 2 grudnia 2016r. P. Ł. (1) wysłał do A. Ż. (1) kilka wiadomości sms, w których straszył ją, że doniesie na nią do Urzędu Skarbowego.

(zeznania świadka A. Ż. (1) k 559, k 127-133 t. I sądowy, H. Ż. k 136-138 t. I sądowy, zawiadomienie o przestępstwie z załącznikami k 552 – 553 t III śledztwa)

Jednym z mężczyzn, o którego obsesyjnie był zazdrosny P. Ł. (1) był A. Z. (1). Często czynił takie zarzuty pokrzywdzonej. Oskarżony w czerwcu 2015r. miał o to pretensje także do spotkanego na (...). Pytał A. Z., jak mógł tknąć kobietę, która z nim była. Ponadto P. Ł. (1) wysłał także wiadomość do żony A. Z. (1) E. Z., informując ją że A. Z. (1) i A. Ż. (1) są kochankami, że A. Z. (1) ją zdradza.

(zeznania świadka A. Ż. (1) k 676-677 t IV śledztwa, k 127-133 t. I sądowy, H. Ż. k 136-138 t. I sądowy, E. Z. k 348-350 t II sądowy, rzuty z ekranu telefonu komórkowego A. Ż. k 689-693 t IV śledztwa, zdjęcie wiadomości k 358-360 t. II sądowy)

W sierpniu 2017r. do miejsca zamieszkania A. Z. (1) i jego żony została dostarczona paczka, w której była „pseudobomba”, z załączonym listem od P. Ł. (1) z pogrózkami pod adresem A. Z. (1).

(zeznania świadka A. Ż. (1) k 677 t IV śledztwa, k 127-133 t. I sądowy, E. Z. k 348-349 t II sądowy, kartka k 344 t. II sądowy)

W dniu 19 sierpnia 2017r. A. Z. (1) udał się na stadion W. by uczestniczyć jako kibic w meczu W. z (...), który rozpoczynał się o godz. 19.10. Przed meczem postanowił, jak to miał w zwyczaju, odwiedzić swoich znajomych (...) w ich sklepie z pamiątkami (...), znajdującym się przy stadionie. Pokrzywdzony do sklepu wszedł sam.

(zeznania świadka A. Z. (1) k 462 t. III śledztwa, k 124 t. I sądowy, P. W. (1) k 473odw.t. III śledztwa, k 181 t. I sądowy)

P. Ł. (1) wtedy również przyszedł do sklepu (...). O godz. 18.38 przez sklep (...) wszedł drzwiami łączącymi oba pomieszczenia do sklepu z alkoholem (...). Trzymał w jednym ręku torebkę foliową, a drugą dłoń miał schowaną w rękawie bluzy. Był w towarzystwie nieustalonego mężczyzny, z którym rozmawiał stojąc przy drzwiach łączących oba sklepy. Około godz. 18.39 drzwi te się otworzyły i oskarżony, przywołany gestem ręki, wszedł z powrotem do sklepu (...).

(zeznania świadka Ł. Ł. (1) k 112, oględziny płyty monitoringu k 340-343, płyta CD k 232)

W pewnym momencie A. Z. (1) udał się na zaplecze sklepu, ponieważ chciał skorzystać z toalety. Kiedy tam wszedł został zaatakowany przez P. Ł. (1). Poczul ukłucie na ciele. W trakcie szamotaniny ze sprawcą pokrzywdzony przewrócił się, przewróciły się także i potłukły znajdujące się tam butelki

(zeznania świadka A. Z. (1) k 462 t. III śledztwa, k 124-127 t. I sądowy, zeznania świadka A. Ż. (1) k 676-677 t IV śledztwa, k 127-133 t. I sądowy, E. Z. k 348-349 t II sądowy, protokół oględzin sklepu k 71-78)

A. Z. (1) został przez oskarżonego ugodzony kilkakrotnie nożem w okolice szyi, klatki piersiowej, brzucha, prawego przedramienia oraz uda.

(zeznania M. K. (1) k 230odw.t. I śledztwa, k 148-149 t. I sądowy, notatka k 33, opinia biegłego P. J. (1) k 115-118 t. I śledztwa, k 290-291 t. II sądowy, opinia sądowo – lekarska k 73-74 t. I śledztwa, opinia ustna biegłego P. A. (1) k 477-478 t. III śledztwa, k 267-272 t. II sądowy)

Odgłos tłuczonego szkła i harmider zaniepokoił właściciela sklepu (...), który odsłonił wówczas kurtynę od zaplecza i zastał tam krwawiącego A. Z. (1) i sprawcę, który uciekł z zaplecza tylnym wyjściem. A. Z. (1) wszedł zaś na salę sprzedażową, trzymając się ręką za szyję, z której bardzo krwawił. Do T. Ł. (1), który po usłyszeniu dźwięków z zaplecza udawał się w jego stronę, powiedział, żeby go ratował, bo zostało mu parę minut życia, mówił, że „go dziabnął” i pokazał obrażenie jakie miał na szyi, z którego pulsacyjnie wypływała krew. T. Ł. (2) zdjętym ze ściany szalikiem próbował zatamować krwotok. A. Z. (1) opuścił sklep o własnych siłach wyprowadzony przez T. Ł..

(zeznania świadka M. Ł. (1) k 151t. I śledztwa, k 134-136 t. I sądowy, M. K. (2) k 192 t. I śledztwa, k 177 t. I sądowy, T. Ł. (2) k 214, t. II śledztwa, k 177-178 t. I sądowy Z. O. (1) k 487odw.-488 t. III śledztwa, k 181-182 t. I sądowy, V. S. k 510odw. t. III śledztwa, k 182 t. I sądowy)

Kiedy pokrzywdzony wyszedł na zewnątrz pomocy udzielali mu najpierw koledzy m.in. K. M., B. S., I. N. (1), którzy przyjechali wówczas na mecz klubu sportowego (...). Mężczyźni pomogli pokrzywdzonemu dojść do Policjantów, którzy wezwali karetkę pogotowia.

(zeznania I. N. k 12 odw.-13 t. I śledztwa, k 134 t. I sądowy B. S. k 15 odw. t. I śledztwa, k 149-150 t. I sądowy, K. M. k 200odw., 210odw. t. I śledztwa, k 150-151 t. I sądowy,, zeznania świadka A. Z. (1) k 127 t. I sądowy,)

A. Z. (1) cały czas silnie wypływała krew z szyi. Policjanci wraz z policyjnym ratownikiem medycznym i członkami załogi policyjnej karetki ratunkowej zaczęli udzielać pomocy pokrzywdzonemu do czasu przyjazdu karetki pogotowia.

(zeznania M. K. (1) k 230odw.-24 t. I śledztwa, k 148-149 t. I sądowy, Ł. M. (1) k 209 t. II śledztwa)

Po przyjeździe karetki jej zespół przystąpił do udzielania pomocy medycznej A. Z. (1). A. Z. (1) był przytomny i w kontakcie, ale nie odpowiedział lekarzowi na pytanie, kto go zaatakował i pokłuł. Pokrzywdzony po chwili został zabrany do karetki i przewieziony do (...) Szpitala (...) na ul. (...) w Ł.. Tam z izby przyjęć został natychmiast przewieziony na blok operacyjny.

(zeznania E. K. k 302 t. III śledztwa, k 176 t. I sądowy, K. S. k 306 t. III śledztwa, k 176-177 t. I sądowy, W. P. k 310 t. III śledztwa, k 175-176 t. I sądowy)

P. Ł. (1), po wyjściu z zaplecza sklepu, oddalił się z miejsca zdarzenia na jego tył, pomiędzy garażami, potem skręcił za ostatnim rzędem garaży w lewo dochodząc do chodnika przy ul. (...), dalej chodnikiem przy ul (...) doszedł do ul. (...), którą przeciął na wprost po przejściu dla pieszych i szedł dalej do ul. (...), skręcił w prawo w ul. (...), doszedł do ul. (...), skręcił w lewo w ul. (...), a następnie doszedł do bloków przy ul. (...).

(notatka z użycia psa służbowego k 11, k 32 t I śledztwa)

Pełniący wówczas służbę patrolową zabezpieczającą mecz piłki nożnej na stadionie przy ul (...) funkcjonariusze m.in. J. P. (1), A. G. (1) S. K., otrzymali drogą radiową informację, że na ul. (...) doszło do pokłucia nożem. Jadąc ul. (...) przy skrzyżowaniu z ul. (...) około godz. 19.00 policjanci z tego patrolu zauważyli mężczyznę idącego od ul. (...) w kierunku ul. (...). Na widok radiowozu mężczyzna zaczął zakrywać rękami twarz, na jego odzieży widać było liczne ślady krwi. Policjanci wylegitymowali mężczyznę, którym okazał się być oskarżony P. Ł. (1).

(zeznania J. P. (1) k 123odw.-124 t. I śledztwa, k 156-158 t. I sądowy, A. G. – G. k 346-347 t. II sądowy, S. K. k 415-416 t. II sądowy, notatka k 1 t I śledztwa)

Oskarżony miał wówczas świeże, nie wykazujące cech gojenia obrażenia w postaci: rozciętego łuku brwiowego lewego, ranę na wewnętrznej stronie prawej dłoni w przestrzeni między pierwszym a drugim palcem – u podstawy kciuka

poprzecznie przebiegającą długości ok. 50 mm, płytką ranę długości ok. 10 mm na przedniej powierzchni powłok brzucha poniżej mostka o równych nieotartych z naskórka brzegach oraz na bocznej lewej powierzchni ciała otarcie naskórka. Na przednich i bocznych powierzchniach obu podudzi P. Ł. znajdowała się krew.

(zeznania J. P. (1) k 123odw.-124 t. I śledztwa, k 156-157 t. I sądowy, A. G. – G. k 346-347 t. II sądowy, notatka k 1, protokół oględzin k 28-30 t I śledztwa, płyta k 31 t I śledztwa, notatka k 1 t I śledztwa, opinia sądowo – lekarska J. K. k 344 t. II postępowania przygotowawczego, k 288odw.-290 t. II sądowy)

P. Ł. posiadał wówczas założony na pasku od spodni z prawej strony pusty pokrowiec od noża firmy (...).

(A. G. – G. k 346-347 t. II sądowy, S. K. k 415-416 t. II sądowy, protokół przeszukania osoby k 6-8, notatka k 1 t I śledztwa)

Oskarżony został zatrzymany, a następnie poddany badaniu na zawartość alkoholu, miał 0,84 mg/l.

(protokół zatrzymania k 5 t I śledztwa, protokół użycia alkometru k 4 t I śledztwa)

Bluza, którą miał na sobie w momencie zatrzymania oskarżony była pokrwawiona, w szczególności materiał lewego rękawa w okolicy przedramienia oraz okolicy ramiennej był zabrudzony krwią. Krew znajdowała się także w obrębie prawego rękawa oraz przednich i bocznych powierzchni bluzy w okolicach kieszeni. Krew znajdowała się także na przedniej powierzchni T-shirtu, w który ubrany był P. Ł. oraz na jego spodniach. Liczne zaplamienia krwią znajdowały się także na butach zatrzymanego oskarżonego.

(protokół oględzin k 28-30 t I śledztwa, płyta k 31 t I śledztwa)

Kiedy P. Ł. (1) przebywał na VI komisariacie i dowiedział się, że A. Z. (1) przeżył zdenerwował się i zaczął używać epitetów pod adresem pokrzywdzonego. Stwierdził, że nóż i tak się nie znajdzie, a nawet jeśli się znajdzie, to nie on ostatni trzymał go w ręku.

(zeznania J. P. k 123odw.-124 t. I śledztwa, k 156-157 t. I sądowy)

Właściciel sklepu (...) natychmiast po zdarzeniu wyprosił klientów ze sklepu i przystąpił do zacierania śladów. Wraz z konkubiną M. B. (2) wycierał krew, która znajdowała się nie tylko na zapleczu sklepu, ale także w sali sprzedażowej, umył podłogę.

(zeznania świadka M. Ł. (1) k 470odw., 152, t. I śledztwa, k 134-136 t. I sądowy, M. Ł. (2) k 590odw.-60 t. I śledztwa, k 151-153 t. I sądowy, M. U. k 63 t. I śledztwa, k 158-159 t. I sądowy, M. B. (2) k 67 t. I śledztwa, k 159-160 t. I sądowy, Ł. Ł. (1) k 112 t. I śledztwa, k 155-156 t. I sądowy, protokół oględzin sklepu k 71-78 t I śledztwa)

A. Z. (1) został przewieziony do szpitala w stanie bardzo ciężkim, po operacji nadal był w stanie zagrażającym życiu. W wyniku zdarzenia pokrzywdzony doznał:

- rany klutej ściany klatki piersiowej po stronie lewej, w okolicy V/VI lewego żebra w linii pachowej przedniej w pobliżu dołu pachowego z przecięciem mięśni i żyły pachowej lewej, obficie krwawiącą z przeciętych mięśni oraz powodującą duże krwawienie żyłne

- rany klutej bocznej części brzucha po stronie lewej z uszkodzeniem mięśni skośnych,

- rany ciętej na przedniej powierzchni przedramienia drażącej do mięśni – częściowo uszkodzone brzuśce m. (...) i (...),

- rany ciętej na powierzchni uda w 1/2 długości – niewielkie uszkodzenia głowy prostej QF,

- rany ciętej lewej strony szyi – z krwawieniem z drobnych naczyń i przecięciem mięśnia mostkowo – obojczykowo – sutkowego (...).

Pokrzywdzony miał niewydolność oddechową, niewydolność krążenia, wstrząs krwotoczny i zaburzenia krzepnięcia. Obrażenia powyższe powodowały chorobę realnie zagrażającą życiu w myśl art. 156 § 1 pkt 2 kk. Bez udzielenia specjalistycznej pomocy medycznej doszłoby do zgonu A. Z. (1).

(zeznania świadka M. W. (1) k 85odw. t. I śledztwa, k 154 t. I sądowy, dokumentacja lekarska k 124 -148 t. I śledztwa, opinia biegłego P. J. (1) k 115-118 t. I śledztwa, k 290-291 t. II sądowy, opinia sądowo – lekarska k 73-74 t. I śledztwa, opinia ustna biegłego P. A. (1) k 477-478 t. III śledztwa, k 267-272 t. II sądowy)

Żona A. Z. (1), która poinformowana o zajściu przybyła na miejsce zdarzenia, dowiedziała się od osób znajdujących pod stadionem, że to P. Ł. zaatakował jej męża. Wówczas odnalazła na F. A. Ż. (1) i podając jej numer telefonu do siebie poprosiła o kontakt. Kiedy pokrzywdzona do niej zatelefonowała E. Z. poinformowała ją, że P. Ł. (1) ugodził nożem A. i pokrzywdzony jest w bardzo ciężkim stanie. Nie wiedząc o zatrzymaniu oskarżonego ostrzegła A. Ż. (1), by się pozamykała, bo oskarżony może także jej zrobić krzywdę. E. Ż. – Z. prosiła także A. Ż. (1), by nie informowała policji, kto jest sprawcą, bo wiedziała, że pokrzywdzony nie będzie chciał, by cokolwiek mówić.

(zeznania świadka A. Ż. k 676 t. IV śledztwa, k 174-175 t. I sądowy, E. Z. k 348-349 t II sądowy, pendrive k 685, rzuty z ekranu telefonu A. Ż. k 696-699 t. IV śledztwa, k 702 t. IV śledztwa)

W dniu 24 sierpnia 2017r. podczas spaceru z psem M. L. (1) zamieszkująca w okolicach stadionu W. znalazła na trawniku przy bloku usytuowanym przy ul. (...) rozłożony nóż firmy (...), który został przez sprawcę odrzucony w czasie ucieczki. Wzięła ten nóż do ręki, owinęła w foliową torbę, potem zaniósła do mieszkania i pokazała mężowi. Jej mąż także dotykał nóż, a następnie go złożył. O znalezieniu noża M. L. powiadomiła policję.

(zeznania świadka M. L. (1) k 182odw.-183 t I śledztwa, k 216 t. II sądowy)

Nóż, którym posłużył się oskarżony w czasie zdarzenia miał długość ostrza 115 mm. Znajdujące się na nim ślady linii papilarnych, ani ślady DNA nie nadawały się do identyfikacji.

(protokół oględzin noża k 185-186 t. I śledztwa, k 204 płyta CD z oględzin t. II śledztwa, opinia kryminalistyczna k 198-200 t. I śledztwa, opinia kryminalistyczna k 234-240 t. II śledztwa)

Oskarżony nie jest osobą upośledzoną umysłowo, nie występuje u niego choroba psychiczna. U P. Ł. (1) występuje zespół zależności alkoholowej – faza zaawansowana. W czasie zdarzenia w dniu 19 sierpnia 2017 r. P. Ł. znajdował się w stanie zwykłej nietrzeźwości alkoholowej. Nie występowały wówczas u niego zaburzenia świadomości, zaburzenia psychotyczne lub inne zakłócenia czynności psychicznych – przesłanki z art. 31 § 1 lub § 2 kk nie zachodzą. Również w dniu 30 listopada 2016 r. P. Ł. rozumiał znaczenie zarzucanego mu czynu i miał zachowaną zdolność pokierowania swoim postępowaniem.

(opinia sądowo-psychiatryczna k. 193-196 t. I sądowy)

Oskarżony był karany, także za granicą. Został m.in. skazany za uporczywe nękanie A. Ż. (1).

(dane o karalności k 788 t. IV śledztwa, k 231-232, 336-337 t. II sądowy, wyrok k 780-782 t. IV śledztwa,)

Oskarżony P. Ł. (1) urodził się (...) Przed zatrzymaniem pracował w Niemczech jako pośrednik handlowy częściami samochodowymi. Z tytułu zatrudnienia osiągał miesięczny dochód brutto w wysokości około 1700 zł. Jest kawalerem, ojcem jednego syna A.. Posiada samochód marki R. (...) z 1997 roku, innego majątku nie posiada. Rodzina nie zgłasza uwag do jego zachowania.

(dane osobo poznawcze k 123-124 t. I sądowy, wywiad środowiskowy k 378 t. II śledztwa)

Oskarżony P. Ł. (1) w trakcie pierwszego przesłuchania w postępowaniu przygotowawczym nie przyznał się do popełnienia zarzucanego mu w pkt I czynu. Generalnie skorzystał z prawa do odmowy składania wyjaśnień. Wyjaśniał

jedynie, że był pod wpływem alkoholu, ma tzw. wszywkę i nie pamięta. Odpowiadając na pytania prokuratora twierdził, że nie jest pewny, czy zna M. Ł. (1), że może jakby go zobaczył, to by go skojarzył. Odmówił odpowiedzi na pytania, czy zna A. Z. (1), skąd u niego obrażenia na lewym łuku brwi, skąd ślady krwawe na jego ubraniu, czy ma coś wspólnego z ruchem pseudokibiców Ł..

(k. 146-147 t. I śledztwa).

Podczas posiedzenia w przedmiocie zastosowania tymczasowego aresztowania oskarżony odmówił składania wyjaśnień.

(k. 162 t. I śledztwa).

W trakcie kolejnego przesłuchania w maju 2018r. oskarżony nie przyznał się do popełnienia zarzucanych mu przestępstw. Wyjaśniał, że w wakacje był w sklepie z pamiątkami. Twierdził, że wcześniej widział się z A., chcieli porozmawiać, że A. wszedł wcześniej na zaplecze. Wyjaśniał, że usłyszał, iż coś się dzieje na zapleczu, wszedł tam i zobaczył, że A. leży na podłodze, a obok niego leżało dwóch mężczyzn. Twierdził, że odepchnął jednego z nich, drugi chyba go uderzył, bo oskarżony stracił przytomność. Po chwili odzyskał świadomość i chcąc pomóc A. złapał go, żeby mu pomóc wstać, wtedy został chyba odepchnięty przez jedną z tych dwóch osób. Twierdził, że ta jedna osoba zaczęła uciekać tylnym wyjściem, a on zaczął gonić tę osobę, a po paru metrach został uderzony chyba z tyłu, ale dokładnie nie wie co się stało, bo stracił świadomość. Wskazywał, że po jakimś czasie, gdy odzyskał świadomość wrócił w okolice sklepu, ale ktoś mu zwrócił uwagę, że jest cały we krwi, że A. jest ranny i żeby lepiej poszedł do domu się przebrać. Udał się więc w stronę postoju taksówek, gdzie został zatrzymany przez policję.

Wyjaśniał, że przed zdarzeniem nie miał z A. Z. (1) za dużo kontaktu, ale byli kolegami. Twierdził, że tego dnia udał się na mecz, spotkali się z pokrzywdzonym przypadkiem, rozmawiali o częściach samochodowych. Podawał, że A. Z. (1) poszedł do toalety na zapleczu i tam się spotkali, bo tam było cicho i spokojnie. Z tego co widział, to po prostu zaatakowali A., dwaj mężczyźni, których on osobiście nie zna. Twierdził, iż wydaje mu się, że to jeden z tych mężczyzn miał przy sobie nóż, że on nie miał przy sobie noża. Wyjaśniał, że miał przy sobie pustą kaburę ponieważ posiada nóż, który zostawił w samochodzie, bo coś tam robił w samochodzie i on mu był do czegoś potrzebny. Wyjaśniał, że ich drogi z A. Z. (1) się rozeszły, że on nie miał do A. o nic żalu. Krew na swoim ubraniu tłumaczył tym, że pomagał A. wstać. Podawał, że zna M. Ł. (1) i jego brata, ale przed tym zdarzeniem nie widział się jakiś czas z nimi. Tego dnia widział M., czy widział T. nie pamiętał. Nie potrafił wyjaśnić skąd miał obrażenia ciała, wyraził przypuszczenie, że wtedy, kiedy zaczął bronić, to musiał go ktoś uderzyć od tyłu.

Dodawał, że chciał pójść na mecz, ale nie miał biletów, chciał je dopiero kupić.

Oдноśnie drugiego zarzutu nie chciał wyjaśniać.

(k. 736-738 t. IV śledztwa).

W postępowaniu sądowym oskarżony na pierwszej nie przyznał się do zarzucanych mu czynów, odmówił składania wyjaśnień na tym etapie. Odpowiadając na pytania obrońców wyjaśnił jedynie, że leczył się odwykowo, miał wszywkę w czerwcu lub lipcu 2017r. Potwierdził odczytane mu wyjaśnienia.

(k 123-124 t. I sądowy)

Odnosząc się do wypowiedzi pokrzywdzonej A. Ż. (1) oskarżony wyjaśniał, kiedy był na wizycie u syna, o której mówiła pani Ż. wtedy w piątek, to pani Ż. nie było w domu, była tylko jej mama. Podawał, że w tym smsie, w którym powiedział, że teraz będzie mu mogła odebrać prawa rodzicielskie, to chodziło mu o to, że miał kontakty ustalone dwa razy w tygodniu, ale pracował w Niemczech i musiał jeździć po 8 tysięcy kilometrów na taką wizytę. Wiedział, że pani Ż. nie będzie chciała się z nim dogadać, bo za każdym razem musieli się umawiać na dwa dni przed wizytą i wiedział, że na

tę chwilę, nie będzie się w stanie umawiać z panią Ż. odnośnie tych wizyt, czyli widywać się z dzieckiem. Napisał tego smsa, bo wiedział, że pani Ż. nie będzie chciała mu pójść na rękę.

(132-133 t. I sądowy)

Na rozprawie w dniu 12 lutego 2019r. oskarżony złożył wyjaśnienia. Podawał, że w dniu zdarzenia przyjechał do sklepu ponieważ był umówiony z kolegami, między innymi z A. Z. (1), ponieważ wiedział z informacji, które doszły do oskarżonego od jego kolegów, że ma on pomawiać A. Z. (1), że jest pseudokibicem, co miało mieć miejsce w sprawie z panią Ż.. Nie chciał podać nazwiska kolegi, od którego to słyszał. Pani Ż. powiedziała A. Z. (1), że oskarżony w tej sprawie na niego zeznaje. Dlatego oskarżony przed sobotą pojechał do sklepiku do Ł. i powiedział im, że chce się spotkać z A. i swoimi byłymi kolegami i wyjaśnić te zeznania. Nie pamiętał dokładnie w jaki dzień tam był, wskazywał, że między poniedziałkiem a wtorkiem. Przyjechał w sobotę do sklepu, tak jak miał przyjechać, był w okolicach sklepiku parę minut, a potem wszedł do sklepu do M.. Wskazywał, że wszedł do sklepu (...), ale przeszedł małym przejściem do sklepu (...). Miał przy sobie dokumenty, to znaczy zeznania. Rozmawiał z kolegą w tym alkoholowym sklepie, a po paru minutach A. Z. (1) stanął w przejściu i go zawołał. Twierdził, że poszli w stronę zaplecza, myślał, że tam będą rozmawiać, że będzie tam kilka osób i on przedstawi dokumenty, które miał przy sobie. Kiedy zorientował się, że jest tylko z A. Z. (1) zadał mu pytanie, co ty gadasz, że on źle zeznał, pokazał pokrzywdzonemu dokumenty i rzucił w niego tymi dokumentami.

Po chwili A. go uderzył. Najpierw dostał raz w okolice skroni z ręki. Nie pamiętał czy lewą czy prawą ręką. Oskarżony dostał dwa uderzenia, pierwsze go zamroczyło. Potem dostał drugie uderzenie w okolice łuku brwiowego. Był skołowany, A. go chwycił i obalił. Oskarżony zaczął się z nim szarpać, udało mu się wyjąć nóż, trzymał ten nóż nie za rękojeść tylko całą ręką za ostrze, którego z dłoni wystawała niewielka część, na długość centymetr, półtora centymetra. Jak go wyciągał z kabury to ten nóż był złożony, potem go rozłożył. Jak już A. był blisko niego to się zasłaniał jedną ręką, a drugą ręką, z tym nożem, się bronił. Wyjaśniał, że miał całą dłoń uszkodzoną od tego noża. Twierdził, że sytuacja była tak dynamiczna, że dlatego złapał za to ostrze. Podawał, że on leżał na plecach, zasłaniał się, a A. był nad nim i swoim kolaniem przygniatał jego udo. Leżał na prawym boku a pokrzywdzony przygniatał mu lewe udo. Oskarżony poczuł, że jak się zasłaniał i tą drugą ręką z nożem dźgnął, to pokrzywdzony dostał na pewno. Natomiast pokrzywdzony był w takim amoku, że mimo iż dostał, to cały czas atakował oskarżonego. Dodawał, że pokrzywdzony go przytrzymał prawą ręką, a uderzał lewą, tak żeby oskarżony nie mógł się bronić, przytrzymał lewą rękę oskarżonego. Oskarżony operował prawą ręką, po prostu chciał, żeby go nie atakował.

W pewnym momencie, kiedy tak go atakował, A. Z. (1) poczuł, że jest zraniony. W momencie kiedy pokrzywdzony zorientował się, że leci mu krew to wstał i poszedł w stronę sklepu (...). Oskarżony wstał i szedł za nim. Jak był na terenie sklepu (...) to podszedł do oskarżonego M. i zobaczył, że jest cały we krwi i zapytał co wy robicie. Twierdził, że jakiś kolega zobaczył, że ma w ręce nóż i zabrał mu ten nóż. Podawał, że on wychodził z tego sklepu zaraz za A., on się wtedy trzymał za szyję i coś mówił do kogoś. Jak oskarżony wyszedł ze sklepu, to też podszedł do niego jakiś kolega i powiedział, że jest cały we krwi, i on wtedy zobaczył, że ma całą rękę rozciętą. Twierdził, że nie pamięta co to był za kolega, że jakiś ze Z.. Zobaczył, że ta rana jest bardzo głęboka, poszedł w stronę postoiu taksówek, który jest przy Urzędzie Stanu Cywilnego. Szedł w tamtą stronę. Wskazywał, że nie skorzystał z pomocy kolegów, którzy byli tam na miejscu, bo był w szoku, był jeszcze przestraszony. Chciał jechać do domu albo do szpitala, ale w między czasie podjechał patrol policji, został zatrzymany na ulicy (...) i przewieziony na komendę na ulicę (...). Podkreślał, że ze sklepu (...) wyszedł głównym wejściem i skręcił w lewo. Nie szedł do Urzędu Stanu Cywilnego ulicą (...). Koledzy byli wściekli, więc się bał, że dostanie po głowie. Na komendzie był przesłuchiwany i nie chciał dokładnie wszystkiego mówić. Twierdził, że też był kibicem i wie jak to wszystko wygląda. Mógłby zostać źle odebrany, środowisko by nie zrozumiało, że on wszystko opowiada policji. Nawet to co oskarżony mówi teraz na rozprawie, to nie wie jak będzie odebrane przez środowisko kibiców. Pamiętał, że na komendzie jakiś pan policjant powiedział: dobra P. nie masz się czym przejmować, tam się nic nie stało, przecież nikt z twoich kolegów nie będzie chciał nic mówić.

Wskazywał, że pamięta swoje drugie wyjaśnienia, twierdził, że kiedy je składał, to miał panią mecenas i taka była uzgodniona z nią jego linia obrony. Wtedy kłamał, a potwierdził te wyjaśnienia odczytane mu przed Sądem, ponieważ

jeszcze wtedy miał panią mecenas. Wyjaśniał, iż **wy**daje mu się, że powiedział wszystko szczegółowo co tam się wydarzyło.

Na pytania prokuratora oskarżony dodawał, że kiedy otwierał nóż, to użył obu rąk. Nóż się ciężko rozkładał. Po rozłożeniu po prostu złapał za ostrze. Chciał wyjaśnić konflikt, bo bał się, że będzie oskarżony o współpracę z policją. Miał utrudniony kontakt ze swoim dzieckiem przez panią Ż., a chciał dziecko zabierać na weekendy i bał się, że skonfliktowanie się ze środowiskiem kibicowskim mu to uniemożliwi. Wskazywał, że już raz uciekał samochodem po osiedlu. Nie wiedział, czy uciekał przed kibicami czy przed kimś innym, bo wtedy był jeszcze skonfliktowany z panem Z. B..

Twierdził, że umawiał to spotkanie na sobotę z T. Ł. (4). Na mecz dojechał taksówką. Twierdził, że nóż nosi przy sobie na co dzień. Ma go często przy sobie ponieważ wozi części samochodowe, które są poprzypinane pasami, które się ciężko przecina. Wskazywał, że jest praworeczny, kabura od noża była przyczepiona do paska po prawej stronie. Nie wiedział kto dokładnie z kolegów zabrał mu nóż.

Po odtworzeniu nagrania z monitoringu w sklepie (...) oskarżony wyjaśniał, że w rękawie prawej ręki nic nie miał, nie wiedział dlaczego rękaw miał obciągnięty na całą dłoń prawej ręki, ale twierdził, że nie trzymał wtedy noża w ręce, nóż był w etui. Podawał, że wtedy zawołał go A. Z. (1) otwierając te drzwi, że na nagraniu jest twarz A. Z. (1) (18:39:20). Nie był pewny, ale wydawało mu się, że A. Z. (1) wszedł pierwszy na to zaplecze, a oskarżony za nim. A. Z. (1) poszedł do drzwi wyjściowych z zaplecza, a oskarżony wtedy stał tyłem do kotary oddzielającej, która była cały czas zasłonięta. Nikt za nimi nie wszedł. Gdyby ktoś wszedł to A. by go nie zaatakował. Oni po to byli na terenie sklepu kolegi, żeby normalnie się zachowywać. Oskarżony wyszedł ze sklepu bez reklamówki, to była taka sytuacja, że on w ogóle o tym nie myślał.

Wskazywał, że między nim, a A. Z. (1) istniał konflikt na tle interesów. Oskarżony odsunął się od nich wszystkich, po tym, jak kupił z A. Z. (1) maszynę do ocieplania tynków i został oszukany. A. powiedział, że ta maszyna gdzieś zginęła. Wskazywał, że zaczął potem znów prowadzić działalność gospodarczą w Niemczech. Wyjaśniał, że konflikt z Z. miał miejsce w roku 2013, zanim zaczął się spotykać z panią Ż.. W roku 2016 przeniósł się do Niemiec, w tym też roku poznał tam dziewczynę, we wrześniu lub w październiku poznał panią E., natomiast razem zamieszkali od marca 2017 roku. Jak wyjechał do Niemiec tam pracować to ostatni raz spotkał A. Z. (1) przypadkiem na stacji benzynowej w 2015 roku. On chciał wtedy wejść z oskarżonym w jakiś interes, ale oskarżony już nie chciał mieć z nim nic wspólnego. Twierdził, że miał pretensje do A. jedynie o to, że go oszukał z tymi maszynami. Nie było żadnych rozmów między nimi dotyczących rozliczeń związanych z tą maszyną. Stracił około 20 tysięcy w związku z tą maszyną. Po rozstaniu z panią Ż. wiedział, że pani Ż. musi mieć kontakt z panem Z. skoro on rozpowiadał, że oskarżony go pomówił w swojej sprawie, którą miał z panią Ż.. Twierdził, że jedyne pretensje o kontakt między pokrzywdzonymi jakie miał oskarżony to takie, że za pośrednictwem pani Ż. A. Z. (1) rozpowiada takie rzeczy.

Dodawał, że nie był bywalcem tego sklepu w czasie poprzedzającym to zdarzenie, że od 2013 nie utrzymywał z nimi kontaktu. Chciał wyjaśnić te sprawy z A., bo nie chciał być nigdzie zaatakowany. A. Z. (1) wychodził może z metr przed nim, wychodził z kimś ze sklepu, ale na własnych nogach. Któryś z chłopaków powiedział do oskarżonego, żeby stamtąd odszedł. Oskarżony dokładnie nie wiedział co się tam dzieje, bo wychodził mocno poobijany z tego sklepu. Miał sztywą rękę w szpitalu, a dopiero następnego dnia dowiedział się, że sytuacja z A. jest poważna. I dowiedział się od policjanta, że A. walczy o życie. Był przekonany, że policjant go okłamuje, bo chce od niego wyciągnąć informacje. Nie wiedział czemu go A. Z. (1) zaatakował, że może dla niego nie było wygodne to, że on chce wyjaśnić pewne sytuacje.

Wyjaśniał, że **s**pożywał wcześniej alkohol, zanim poszedł na to spotkanie, ale to były dwa - trzy piwa, więc nie był pijany. Twierdził, że idąc na zaplecze był przekonany, że tam będą inni koledzy, że powiedział pokrzywdzonemu o dokumentach i rzucił nimi w niego, był przekonany, że inni zaraz tam przyjdą. Kiedy wchodził do sklepu (...) to M. Ł. (1) stał przy wejściu a później to już go nie widział, bo tam było dużo ludzi. Nie wiedział, czy Ł. widział jak był wywoływany ze sklepu (...), bo on go już później nie widział. Na zapleczu na pewno się coś przewróciło i potłukło, bo tam była dynamiczna sytuacja, jak się przewrócił na plecy, poza tym chciał pokrzywdzonego odkopnąć. Tam się

jakieś butelki potłukły. Oskarżony miał obrażenia tylko po tym zdarzeniu, bo wcześniej w tym dniu nie miał żadnych zatargów i się nie bił z nikim. Miałem ranę na brzuchu oraz uszkodzone plecy.

Wyjaśniał ponadto, że w sierpniu 2017 roku nie darzył już uczuciem pokrzywdzonej, miał do niej tylko żal, że rozpowiada takie rzeczy o nim. P odczytaniu sms z dnia 10.08 z karty 171 oskarżony wyjaśniał, że wysłał takiego smsa do pokrzywdzonej. Wtedy się dowiedział, że pani Ż. rozpowiada o nim takie rzeczy, że naraża jego i jego dziecko na niebezpieczeństwo.

(k 217 – 222 t. II sądowy)

Oskarżony P. Ł. (1) na pytania prokuratora wyjaśniał na rozprawie w dniu 27 marca 2019r., że ten nóż, który został ujawniony w sprawie to jest jego nóż, którym posługiwał się podczas zdarzenia. Podtrzymywał, że w dniu zdarzenia wybierał się na mecz. Podawał, że nawet nie wiedział, że ma nóż. Przygotowywał się do wyjazdu do Niemiec do pracy z silnikami i ten nóż był mu tam potrzebny. Chciał ten nóż zostawić w sklepie, bo jak już był w sklepie, wyczuł, że ma ten nóż, gdy sięgał coś z kieszeni.

(k 264 t. II sądowy)

Także na rozprawie w dniu 22 lipca 2019r. wskazywał, że o całej sytuacji, która zaszła w tym sklepiku powiedział jak wyglądała i może to jeszcze raz powtórzyć. Twierdził, że to on przerwał znowę milczenia i opowiedział o tej sytuacji, która była w sklepiku. Wskazywał, że ma problemy, że dostał informację, że wszyscy będą zeznawali przeciwko niemu. Twierdził, że gdyby to on zaatakował A. Z. (1) to noża nie trzymałby w takiej pozycji w jakiej trzymał.

(k 352 t. II sądowy)

Na rozprawie w dniu 20 września 2019r. oskarżony wyjaśniał dodatkowo, że faktycznie wysłał do pani E. Ż. (1) informację tej treści, która była na kartce przez nią złożonej w sądzie, że zrobił to, bo chciał się odegrać na A. Ż., z którą pokłócił się kiedy ich dziecko było w szpitalu, wtedy pani Ż. zaczęła mu wykrzykiwać, że współpracuje z policją, że groził jej że zakabluje do urzędów skarbowych, że oszukał Z. na pieniądze. Chciał zrobić na złość A. Z. (1). Twierdził, że później w lipcu zdarzyły się dwie sytuacje takie, że musiał uciekać u siebie na osiedlu samochodem, że A. Z. (1) chciał go złapać i odegrać się za to, że napisał do pani Ż.. Następnie wskazywał, że nie wie, czy w tych samochodach goniących go był A. Z. (1). Wskazywał, że napisał też do żony pokrzywdzonego na F., że Ż. spotykała się z Z., bo po prostu chciał mu zrobić na złość. To się wiązało z tym, że musiał uciekać te dwa razy samochodem. Dlatego przyjechał wieczorem i zostawił mu liścik i do tego liściku dołączył dwie zwykłe petardy. Twierdził, że po tym wszystkim jak zostawił ten liścik, pojechał do sklepiku Ł. i zostawił dokumenty odnośnie zeznań i chciał się spotkać ze wszystkimi kolegami, żeby każdy wiedział jak wygląda jego sytuacja, że on na nikogo źle nie zeznał, że to co opowiada pani Ż. i pan Z. to są zwykłe bzdury i oczernianie go. Wskazywał, że Ł. powiedzieli, żeby przyjechał na spotkanie najlepiej w czasie meczu, to wtedy będą wszyscy koledzy. Dlatego przyjechał tego dnia na mecz, bo chciał wszystko wyjaśnić. Twierdził, że tego wcześniej nie wyjaśniał, bo był zestresowany tą sytuacją. Dodawał, że został zatrzymany, jak szedł ul. (...), po prawej stronie były tory kolejowe, przy końcu było boisko, a po lewej stronie były bloki, szedł do postoju taksówek. Tam jest przy A. postój taksówek. Wskazywał, że chciałby zostać skazany za to co się wydarzyło w tym sklepie, on się bronił, na nikogo nie napadł. Twierdził, że ma poczucie winy, że użył noża i za to chce być skazany. Podkreślał, że nie chciał zabić pana Z..

(k 418-420 t. II sądowy)

Sąd dał wiarę wyjaśnieniom P. Ł. (1) jedynie w takim zakresie w jakim pozostawały w zgodności z zebrany w sprawie materiałem dowodowym. W pozostałym zakresie tej wiarygodności odmówił i potraktował wyłącznie jako wyraz linii obrony przyjęty na użytek toczącego się postępowania.

Sąd dał wiarę wyjaśnieniom oskarżonego, w tej części, w której podawał, że był w czasie zdarzenia w dniu 19 sierpnia 2017r. pod wpływem alkoholu. Potwierdza to bowiem wynik badania alkometrem wykonanego po zatrzymaniu P. Ł.. Sąd uznał także za przekonujące twierdzenie oskarżonego, że miał „wszywkę”, co potwierdza, że oskarżony miał

problem alkoholowy, o którym zeznawała także pokrzywdzona A. Ż. (1). Wskazują na ten problem w swojej opinii także biegli psychiatrzy, którzy badali oskarżonego.

Sąd uznał, że zasługują na wiarę także te wyjaśnienia oskarżonego, w których przyznawał, że nóż odnaleziony przez M. L. (1), jest nożem, który oskarżony używał w trakcie zdarzenia w dniu 19 sierpnia 2017r. Są one tym bardziej przekonujące, że jest to nóż marki W., a pokrowiec od takiego właśnie noża miał przypięty do paska spodni oskarżony w momencie zatrzymania. Dlatego sąd nie dał wiary początkowym twierdzeniom oskarżonego, że miał przy sobie pustą kaburę a nóż zostawił w samochodzie, bo coś tam robił w samochodzie i on mu był do czegoś potrzebny.

Sąd uznał za przekonujące twierdzenia oskarżonego dotyczące faktu i miejsca zatrzymania go przez policję po zdarzeniu. W korelacji z tymi wyjaśnieniami stoją bowiem zeznania świadków J. P. (1), A. G. (1) i S. –K.. Sąd dał wiarę wymienionym świadkom, także odnośnie okoliczności zatrzymania oskarżonego, ich zeznania bowiem wzajemnie się potwierdzały i uzupełniały, wiele z tych okoliczności następnie zostało potwierdzonych choćby oględzinami osoby oskarżonego, czy opinią biegłej J. K..

Zasługują na wiarę także te wyjaśnienia oskarżonego, w których wskazuje, że do zdarzenia doszło na zapleczu sklepu (...). Potwierdzają to bowiem inne zgromadzone w sprawie dowody, m.in. zeznania pokrzywdzonego A. Z. (1).

Dlatego Sąd nie dał wiary pierwszym zeznaniom świadka M. Ł. (1), w tej części, w której podawał, że do zdarzenia doszło przed sklepem, jest to bowiem całkowicie sprzeczne nie tylko z depozycjami pokrzywdzonego, oskarżonego, ale nawet z kolejnymi zeznaniami samego M. Ł..

Sąd nie dał wiary także drugim zeznaniom świadka M. Ł. (1) także w tym zakresie kiedy wskazywał, że po usłyszeniu hałasu na zapleczu i udaniu się tam zastał dwóch bijących się mężczyzn, a w zasadzie obu leżących na ziemi i szarpiących się, których nie znał i kiedy kazał im opuścić pomieszczenie obaj wyszli drzwiami od zaplecza w stronę ul. (...). Sam zresztą następnie wycofał się z tej wersji i wskazywał, że jedną z osób był pokrzywdzony A. Z. (1), a tylko drugi mężczyzna opuścił sklep tylnym wyjściem.

Fakt, że A. Z. (1) przeszedł przez salę sprzedażową potwierdzają z kolei depozycje innych świadków. Jako wiarygodne sąd potraktował bowiem relacje świadków M. Ł. (2), Ł. Ł. (1), częściowo także świadka M. U. i M. B. (2) dotyczące śladów krwi również w S. sprzedażowej. Także z zeznań M. Ł. (1) wynika, że na zapleczu znajdowało się bardzo dużo krwi, ale krew była też w sklepie, a ponadto że wyprosił klientów i przed przyjazdem policji umył podłogę.

Sąd jako niewiarygodne potraktował twierdzenia M. B. (2), że nie widziała krwi, bo już była wytarta, a także te z postępowania przygotowawczego, w których twierdziła, że nie wie, czy klienci byli ze sklepu wyproszeni. Po pierwsze nie jest możliwe by nie widziała krwi zanim została ona wytarta, skoro wycieranie musiało trwać jakiś czas, a ona była w tym sklepie. Po drugie z zeznań świadka M. Ł. (2) wynikało, że to właśnie M. B. (2) wraz z M. Ł. (1) wycierała podłogę. M. Ł. nie miała żadnych powodów, by w tym zakresie podawać nieprawdziwe okoliczności.

Po drugie nie jest możliwe, by M. B. (2) będąc cały czas w sklepie nie wiedziała, że klienci byli wyproszeni przez M. Ł. (1). Dlatego sąd uznał za przekonujące jej zeznania złożone przed sądem, w tej części, w której M. B. podawała, że na zapleczu był jakiś rumor, że potem M. wypraszał klientów. Po odczytaniu poprzednich zeznań, świadek, co prawda, rozbieżności tłumaczyła tym, że to od M. Ł. dowiedziała się, że klienci byli przez niego wypraszeni, jednak te tłumaczenia są całkowicie nieprzekonujące. Sklep ten nie był bowiem sklepem wielkopowierzchniowym, by mogło ująć uwagę znajdującej się w nim ekspedientce, że po zdarzeniu klienci zostali wyproszeni ze sklepu.

Sąd dał natomiast wiarę zeznaniom świadków M. Ł. (2), M. U., M. B. (2), które obsługiwały wówczas klientów w sklepie (...), że nie widziały samego zdarzenia, które jak już wskazywano miało miejsce na zapleczu. Tym bardziej, że jak wynika z depozycji wszystkich przesłuchanych osób, w sklepie wówczas znajdowało się bardzo dużo klientów, a zatem ekspedientki były wówczas zajęte obsługą.

Sąd dał również wiarę Ł. Ł. (1), że nie widział zdarzenia, gdyż sklep (...) miał także dużo klientów i on nie wchodził na zaplecze sklepu (...). Potwierdza to bowiem nagranie monitoringu ze sklepu (...).

Jako niewiarygodne sąd potraktował natomiast twierdzenia świadka M. U., że nie słyszała dźwięku tłuczonego szkła, jak bowiem wynika z zeznań innej sprzedawczynie M. Ł. (2) słyszała ona dźwięk tłuczonego szkła na zapleczu, także świadek M. B. (2) słyszała dźwięk jakby coś upadało, duża ilość klientów w sklepie ym ekspedientkom nie przeszkodziła w usłyszeniu hałasu na zapleczu, a zatem nie mogła przeszkodzić też M. U..

O nieprawdziwości pierwszych zeznań M. Ł. (1) świadczą najdobitniej zeznania świadka M. K. (2), który przebywał wówczas w sklepie i najpierw słyszał dźwięk tłuczonego szkła na zapleczu, a następnie widział, jak z zaplecza wyszedł zakrwawiony A. Z. (1), trzymając się ręką za szyję, z której krwawił. Z zeznań tego świadka wynika także, iż za A. Z. (1) z zaplecza na salę sprzedażową nikt nie wchodził. Również T. Ł. (2), który jako pierwszy udzielał pomocy pokrzywdzonemu nie wskazywał by za A. Z. (1) z zaplecza wyszedł też P. Ł. (1).

Świadek M. K. co prawda podawał, że M. Ł. (1) nie wchodził na zaplecze zanim wyszedł z niego zakrwawiony A. Z., jednak mógł świadek tego nie zauważyć, tym bardziej, że sam nie był tego pewny, użył bowiem sformułowania „wydaje mi się, że nie wchodził”

Również inny postronny obserwator Z. O. (1) dokonujący wówczas w sklepie zakupów słyszał najpierw na zapleczu brzdęk przewracających się butelek, dźwięk tłukącego się szkła, a po chwili dostrzegł, że z zaplecza wybiegł mężczyzna, który miał jakąś ranę. Świadek ten nie wskazywał, by za tym rannym mężczyzną wyszedł z zaplecza ktoś jeszcze. Z. O. co prawda twierdził, że nikt pokrzywdzonemu nie udzielał pomocy, co jest sprzeczne z zeznaniami T. Ł. (2), jednak świadek Z. O. był przesłuchiwany ponad pół roku po zdarzeniu, dlatego mógł nie pamiętać tej okoliczności, że w sklepie pomagał A. Z. T. Ł., który następnie wyprowadził pokrzywdzonego ze sklepu.

Wersję T. Ł., że wziął szalik, którym tamowana była krew na szyi pokrzywdzonego, potwierdzają bowiem zeznania świadka V. S., która także dokonywała wówczas w sklepie (...) zakupów i słyszała, że na zapleczu jakby się coś przewróciło, słyszała jak ekspedientka krzyknęła, że się biją, a kiedy wychodziła ze sklepu usłyszała, jak męski głos krzyczał, żeby dać szalik do zatamowania krwi.

Ze względu na powyższe sąd uznał za całkowicie nieprzekonujące wyjaśnienia oskarżonego złożone na jednej z kolejnych rozpraw, że po zajściu wyszedł on z zaplecza na salę sprzedażową za A. Z. (1).

Sąd nie dał także wiary tym wyjaśnieniom oskarżonego, w których podawał, że był w tym dniu umówiony z pokrzywdzonym w sklepie (...), że na spotkanie umawiał się przez T. Ł. (2). Przeczą temu bowiem zeznania świadków zarówno T. Ł. (2), jak i M. Ł. (1). Świadców ci tak w postępowaniu przygotowawczym jak i na rozprawie wskazywali, że P. Ł. (1) nie widzieli kilka lat przed dniem, w którym doszło do zdarzenia ugodzenia nożem A. Z. (1). T. Ł. (5), co prawda wezwany przez sąd na kolejne przesłuchanie twierdził już, że P. Ł. (1) widział jakies 2-3 tygodnie wcześniej, jednak nie potrafił wytłumaczyć tej odmienności. Ten brak racjonalnego wytłumaczenia odmienności z wcześniejszymi konsekwentnymi depozycjami jest wystarczający do zakwestionowania wiarygodności tych zmienionych zeznań.

Wskazać jednak należy także, że nawet ta zmieniona wersja T. Ł. (2) nie koreluje z wyjaśnieniami oskarżonego. T. Ł. (2) twierdził bowiem, że P. Ł. przyniósł wówczas jakieś papiery w reklamówce, że on nie wie po co oskarżony mu je dał, a on położył je na zapleczu, a oskarżony podawał, że reklamówkę z dokumentami miał ze sobą w dniu meczu. T. Ł. (2) kategorycznie twierdził także, że nie umawiał u siebie w sklepie żadnego spotkania z A. Z. (1), ani żadnym innym z kolegów. Nie zgadza się także termin rzekomego spotkania obu panów. Oskarżony wskazywał, że z T. Ł. (2) rozmawiał między poniedziałkiem a wtorkiem, przed przedmiotową sobotą, a świadek zeznał, że 2-3 tygodnie wcześniej. Wszystkie te sprzeczności niezbitnie wskazują, że oskarżony i świadek nie do końca dogadali się co do przedstawianej wersji.

Sąd dał wiarę zeznaniom pokrzywdzonego A. Z. (1), że kiedy udał się na zaplecze sklepu (...) przed meczem został zaatakowany, że poczuł ukłucie, że sprawca miał nóż, że się przewrócił. Tym bardziej, że już na miejscu zdarzenia pokrzywdzony podawał udzielającemu mu pomocy funkcjonariuszowi M. K. (1), że został trzykrotnie ugodzony nożem w okolice szyi, żeber i uda. Sąd jako wiarygodne potraktował także zeznania A. Z. (1), że nie spodziewał się ataku. Na prawdziwość tych zeznań wskazuje bowiem sama dysproporcja obrażeń, jaki odniósł pokrzywdzony, do tych odniesionych przez oskarżonego.

Korelują z tymi z zeznaniami pokrzywdzonego opinie biegłych lekarzy, zeznania lekarki M. W. (1) i dokumentacja medyczna. Nie zgadza się jedynie ilość ciosów, jakie zadał mu nożem sprawca, jednak z uwagi na dynamikę zdarzenia pokrzywdzony mógł nie zdawać sobie sprawy, ile dokładnie razy został ugodzony nożem.

Jako wiarygodne sąd uznał zeznania świadka M. W. (1), która opisywała stan zdrowia pokrzywdzonego, kiedy przebywał na oddziale intensywnej terapii. W korelacji z tymi zeznaniami stoją bowiem dowody w postaci dokumentacji medycznej A. Z. oraz opinie biegłych P. J. (1) i P. A. (1). Z dowodów tych wynikało, iż A. Z. (1) został przewieziony do szpitala w stanie bardzo ciężkim, natychmiast trafił na salę operacyjną, a po operacji nadal był w stanie zagrożającym życiu. W wyniku zdarzenia pokrzywdzony doznał licznych obrażeń szczegółowo opisanych w stanie faktycznym.

Sąd dał ponadto wiarę pokrzywdzonemu, że była mu przez Ł., K. M. i innych kolegów udzielana pomoc, potwierdzają to bowiem zeznania tych osób m.in., I. N. (1), B. S., K. M., czy już opisywanego wyżej T. Ł. (2).

Sąd pominął w ustaleniach faktycznych pierwsze zeznania świadka K. M. w postępowaniu przygotowawczym, gdyż faktycznie wówczas zeznań nie złożył, nie chciał także odpowiadać na pytania.

Sąd jako wiarygodne potraktował zeznania świadków I. N. (1), B. S., K. M., albowiem nie było innych dowodów przeczących ich wersji, że nie byli w sklepie (...) i nie byli naocznymi świadkami zdarzenia, a jedynie dostrzegli ранego znajomego A. przed sklepem i starali się mu pomóc.

Uprawdopodobniają wersje w/w świadków zeznania świadka policjanta M. K. (1), który podawał, że rzeczywiście mężczyźni przyprowadzili do nich zakrwawionego A. Z. (1). Sąd jako wiarygodne uznał zeznania także innego funkcjonariusza, który udzielał pomocy pokrzywdzonemu tj. Ł. M. (1).

Jako wiarygodne sąd ocenił także te zeznania funkcjonariusza M. K. (1), w których podawał, że A. Z. podawał, że został trzykrotnie ugodzony nożem, ale jednocześnie twierdził, że sprawcą był nieznanemu mężczyźna, którego rysopisu nie jest w stanie podać. Tożsame twierdzenia zaprezentował bowiem także sam pokrzywdzony, kiedy był przesłuchiwany w sprawie.

Sąd dał wiarę zeznaniom świadków, którzy udzielali fachowej pomocy oskarżonemu na miejscu zdarzenia, czyli członkom załogi karetki pogotowia, E. K., K. S. i W. P., wzajemnie się bowiem potwierdzały i uzupełniały.

Poza wskazanym powyżej zakresem sąd w pozostałej części Sąd nie dał wiary zeznaniom pokrzywdzonego A. Z. (1) uznając, iż pozostałe depozycje pokrzywdzonego wynikają jedynie ze źle rozumianej solidarności pseudokibicowskiej oraz generalnie z kierowania się przez pokrzywdzonego zasadą, że z organami ścigania się nie rozmawia.

Wskazują na to przede wszystkim zeznania świadka A. Ż. (1), z których wynikało, iż zarówno P. Ł. (1), jak i A. Z. (1) należeli do grupy tzw. pseudokibiców i dlatego A. Z. (1) nie będzie chciał podawać okoliczności w jakich doszło do pokłucia go nożem. W korelacji z tymi twierdzeniami A. Ż. stoją dowody w postaci jej smsowej korespondencji z żoną pokrzywdzonego, w której E. Ż. – Z. już dzień po zdarzeniu prosiła A. Ż., by ta nie mówiła policji, że wie, kto to zrobił, bo zdawała sobie sprawę, że A. nie będzie chciał by ktokolwiek coś mówił. Treść tej wiadomości ewidentnie świadczy o tym, iż żona pokrzywdzonego wiedziała jeszcze zanim miała możliwość porozmawiania z mężem, że nie będzie on chciał niczego ujawnić policji. Ta jej wiedza wówczas mogła wynikać tylko i wyłącznie ze stosowania się przez jej męża do opisywanego kodeksu pseudokibicowskiego.

Sama świadek E. Ż. – Z. także zastosowała się do tej zasady, albowiem mimo, iż jak wynika z zeznań świadka A. Ż. i treści prowadzonej przez obie kobiety korespondencji, E. Ż. – Z. wiedziała, kto dokonał pokłucia jej męża, a mimo to, nie wskazywała tych okoliczności, ani składając zeznania w postępowaniu przygotowawczym, ani składając je po raz pierwszy przed sądem.

Dlatego nie są wiarygodne późniejsze twierdzenia E. Ż. (1), że taka jej i jej męża postawa procesowa wynikała z obawy spowodowanej rzekomymi groźbami, które miał otrzymać telefonicznie jej mąż już po zdarzeniu. Sąd nie dał także wiary temu samemu tłumaczeniu zaprezentowanemu przez pokrzywdzonego w liście nadesłanym do sądu w dniu 21 października (k 440)

Dobitnym potwierdzeniem depozycji A. Ż. (1) że pokrzywdzony kierując się kodeksem pseudokibicowskim nie będzie zeznawał, jest protokół pierwszego przesłuchania A. Z. (1), kiedy pokrzywdzony odmawiał odpowiedzi na jakiegokolwiek pytania dotyczące zdarzenia, nie chciał wskazać ani osoby, która mu to zrobiła, ani nawet osób, które mu udzieliły pomocy. Pokrzywdzony nawet lekarzowi z karetki pogotowia (...), który również pytał pokrzywdzonego, kto go zaatakował i pokłuł, nie udzielił odpowiedzi.

Podczas kolejnego przesłuchania w postępowaniu przygotowawczym A. Z. (1) co prawda złożył zeznania, jednak także nie chciał opowiadać o szczegółach zdarzenia twierdząc, że jest to dla niego traumatyczne przeżycie i nie chce do niego wracać.

Twierdził, że szczegółów nie pamięta, że nie wie kim był napastnik, a co więcej wskazywał, że P. Ł. (1) razem z Ł., którzy udzielali mu pierwszej pomocy pomagał mu wstać. Mając na uwadze całokształt zebranego w sprawie materiału dowodowego uznać należy, iż są to twierdzenia całkowicie niewiarygodne wynikające jedynie ze stosowania się przez pokrzywdzonego do opisywanego powyżej kodeksu pseudokibiców.

Gdyby rzeczywiście było tak, że P. Ł. (1) był osobą, która pomogła pokrzywdzonemu i to razem z Ł., to wówczas M. Ł. (1) podał by taką okoliczność w swoich zeznaniach, nie miałby powodu tego ukrywać. Świadek ten zeznawał jednak, że sprawca uciekł drzwiami od zaplecza i nie wskazywał, by na zapleczu jeszcze ktoś pozostał.

Fakt, że uciekającym sprawcą był właśnie P. Ł. (1) potwierdza następnie zatrzymanie oskarżonego w okolicach miejsca, które wynikało z trasy ucieczki ustalonej przy pomocy psa tropiącego.

A. Z. (1) zdecydował się na złożenie zeznań, mimo, iż z organami ścigania pseudokibice nie rozmawiają, zapewne tylko dlatego, iż wówczas, w przeciwieństwie do pierwszego przesłuchania, pokrzywdzony wiedział już, że P. Ł. (1) został zatrzymany. Złożonymi zeznaniem chciał pomóc osobie, która tak jak on należała do grupy pseudokibiców. Wersję tę następnie A. Z. (1) podtrzymywał także zeznając na rozprawie.

Taki wniosek potwierdzają zeznania A. Ż., która dowiedziała się, o tym, iż A. Z. (1) porozumiał się z P. Ł. (1), że da mu alibi, nie tylko nie zeznając na niego, ale twierdząc, że oskarżony miał mu jeszcze pomagać. Pokrzywdzona w czasie składania tych depozycji w marcu 2018r. nie mogła znać treści zeznań A. Z. (1), z lutego 2018r., a zatem rzeczywiście musiała słyszeć o takich uzgodnieniach.

Także postawa procesowa oskarżonego wskazuje, że liczył on na to, iż świadkowie w tej sprawie będą się kierowali powyżej wskazaną zasadą i dlatego podczas pierwszego, po zatrzymaniu, przesłuchania nie chciał przyznać nawet tego, czy zna M. Ł. (1) i A. Z. (1). Nie przedstawił też żadnej wersji tłumaczącej, skąd u niego obrażenia na lewym łuku brwi, czy ślady krwawe na jego ubraniu.

Kolejne zaprezentowane w maju 2018r. wyjaśnienia oskarżonego także potwierdzają wyżej opisywane depozycje A. Ż., że były czynione uzgodnienia wersji oskarżonego i pokrzywdzonego. P. Ł. (1) wyjaśniał już bowiem podczas tego przesłuchania, że kiedy A. był atakowany przez dwóch mężczyzn, to pomagał mu odpychając jednego z tych mężczyzn, a także pomagając mu wstać, a następnie gonił sprawcę opuszczając zaplecze tylnym wyjściem. Treść tych wyjaśnień dobitnie wskazuje, iż oskarżony na bieżąco dostosowywał swoją wersję, do pojawiających się w sprawie dowodów.

Sąd zgodził się odnośnie tych wyjaśnień oskarżonego jedynie z twierdzeniem, że oskarżony opuścił zaplecze tylnym wyjściem, aczkolwiek nie po to by gonić sprawcę, ale by samemu uciec.

Fakt istnienia takiej zasady nie rozmawiania z policją potwierdza także rozmowa przeprowadzona w dniu zdarzenia przez funkcjonariusza policji M. W. (2) z P. Ł. (1), na początku której oskarżony oświadczył, że ma właśnie taką w/w zasadę. W rozmowie tej przyznał jednocześnie, że jest byłym członkiem „bojówki” pseudokibiców.

Z zeznań świadka M. Ł. (1) wynika, iż wraz z A. Z. (1) mają postępowanie za ustawki kibicowskie i bójki, co także uprawdopodobnia, że działają oni w grupie pseudokibiców.

Twierdzenia pokrzywdzonego, że nie jest członkiem takiej grupy są całkowicie niewiarygodne, choćby w świetle opisywanych już zeznań A. Ż. (1), która wskazywała, że zarówno P. Ł. (1), jak i A. Z. (1), mieli związek z tym środowiskiem. Wskazywała iż wynika z tego, że „nie sprzedają się policji”. Pokrzywdzona była związana zarówno z oskarżonym, jak i pokrzywdzonym, dlatego z całą pewnością miała wiedzę w tym zakresie.

Również z zeznań policjanta S. B. wynika, iż znani mu z racji wykonywanych obowiązków służbowych A. Z. (1) i M. Ł. (1) są w środowisku pseudokibiców (...) W. oraz, że generalnie pseudokibice mają określony kodeks, że z organami ścigania się nie rozmawia.

Potwierdził to zresztą sam oskarżony wskazując na jednej z ostatnich rozpraw, że kiedy był przesłuchiwany na komendzie nie chciał dokładnie wszystkiego mówić, bo też był kibicem i wie jak to wszystko wygląda, że mógłby zostać źle odebrany, środowisko by nie zrozumiało, że on wszystko opowiada policji.

Dlatego uznać należy, że świadkowie, którzy byli związani z tym środowiskiem, nie podawali wiarygodnych okoliczności dotyczących zdarzenia, kierując się właśnie w/w zasadą. Ponownie podać tu można przykład świadka M. Ł. (1), który, o czym już była mowa, natychmiast po zdarzeniu, przystąpił do zacierania śladów, a następnie wprowadzał policję w błąd twierdząc, najpierw, że miało ono miejsce przed sklepem. Kiedy zaś zostało bezsprzecznie udowodnione przy pomocy specjalistycznego sprzętu, że miało miejsce na zapleczu, to świadek twierdził z kolei, że na zapleczu szarpali się nieznani mu mężczyźni. Dlatego sąd nie uznał za wiarygodne także kolejnych twierdzeń M. Ł., że świadek nie rozpoznał uciekającego mężczyzny, który był sprawcą.

Świadek nie potrafił w żaden racjonalny sposób wytłumaczyć swojej postawy i sprzecznych relacji. Nie można bowiem uznać za przekonującą podawaną przez niego wersję, że wynikało to z obawy, że zamkną mu sklep. Skoro bowiem nie miał nic wspólnego z tym zajściem, nie musiał się niczego obawiać, a już na pewno nie musiał się obawiać zamknięcia sklepu.

Przede wszystkim jednak na nieprawdziwość twierdzeń oskarżonego, jak i wcześniej opisywanych, pokrzywdzonego, według których oskarżony nie był sprawcą zdarzenia, a wręcz osobą pomagającą A. Z. (1), wskazują zeznania świadka A. Ż. (1), która od początku postępowania konsekwentnie i stanowczo wskazywała, że sprawcą pokłucia A. Z. (1) był P. Ł. (1). Konsekwentnie wskazywała także motyw tego zachowania oskarżonego, a mianowicie fakt, iż oskarżony był przekonany, że A. Z. (1) utrzymuje intymne stosunki z nią, i był zazdrosny. Podawała, że oskarżony wielokrotnie zarzucał jej że są z A. Z. (1) kochankami.

Okoliczność ta potwierdzona jest licznymi dowodami, z których najbardziej namacalnymi, są wiadomości wysyłane do A. Ż. przez samego oskarżonego. W wiadomościach tych oskarżony wyraża właśnie o to do niej pretensje. Pokrzywdzona załączyła do akt zdjęcia zrzutów z ekranu jej telefonu komórkowego z wiadomościami o takich treściach.

Co więcej A. Ż. (1) w swych zeznaniach opisywała sytuacje, w których takie same pretensje oskarżony kierował do A. Z. (1), a nawet informował o tych rzekomych zdradach żonę pokrzywdzonego E. Z..

Wszystkie te okoliczności o wysłanej do niej przez oskarżonego na email wiadomości, czy przesłanej do ich mieszkania imitacji bomby oraz listem z pogrozkami, potwierdziła ostatecznie także E. Z.. Ponadto załączyła także do akt przedmiotowy list oraz zdjęcie wiadomości, w której, w niewybrednych słowach, oskarżony informował ją, że jej mąż zdradza ją z A. Ż. (1).

Sam oskarżony, po złożeniu tych zeznań przez E. Z., nie zaprzeczał, że zostawił w miejscu zamieszkania pokrzywdzonego petardy i dołączył złożony przez E. Ż. – Z. do akt list oraz, że napisał wiadomości do żony pokrzywdzonego informujące o zdradzie. Oskarżony wbrew oczywistej treści tej korespondencji nadal zaprzeczał nadal, by był to wynik jego zazdrości. Jednak przedstawione przez oskarżonego wyjaśnienie przyczyn takiego jego zachowania jest całkowicie nieprzekonujące w świetle doświadczenia życiowego i kategorii racjonalnego rozumowania.

Ze względu na powyższe sąd nie dał także wiary zeznaniom matki oskarżonego A. Ł., że jej syn nie był zazdrosny o A. Ż. (1), że już nie darzył jej uczuciem, bo miał nową partnerkę. Tym bardziej, że takim zeznaniom świadka przeczy choćby wiadomość sms, którą oskarżony wysłał do A. Ż. w dniu 10 sierpnia 2017r., a w której to wiadomości wyrzuca pokrzywdzonej, że nie jest warta jego miłości.

Na wiarygodność wersji podawanej przez A. Ż. (1), odnośnie zazdrości oskarżonego, wskazują ponadto komentarze internautów pod artykułem prasowym dotyczącym zdarzenia z dnia 19 sierpnia 2017r., z których wynika, że osoby ze środowiska zarówno oskarżonego, jak i pokrzywdzonego uważały, że powodem zajścia był fakt, że A. Z. (1) uprawiał seks z kobietą kolegi. Tak brzmi np. wpis osoby o nazwie (...) na k 5290dw., czy wpis o nazwie C. robi (...) (gość) na k 532.

Z wpisów tych wynika ponadto, że wiedzą powszechną było, iż to P. Ł. był sprawcą pokłucia A. Z.. Świadcą o tym choćby wpisy na k 531, czy na k 533.

Z względu na powyższe Sąd nie dał wiary początkowym zeznaniom świadka E. Z., że nie wie kto mógł ugodzić nożem jej męża, że nikogo o to nie podejrzewa, że nic jej nie mówią dane P. Ł. (1). Fakt, że nie chciała nawet podać numeru swojego telefonu potwierdza, że kierowała się zasadą wyznawaną przez męża, że z organami ścigania się nie rozmawia.

Z zeznań świadka A. Ż. (1) wynika niezbicie, co już zostało omówione powyżej, że to właśnie od E. Z. dowiedziała się o tym, kto jest sprawcą, że została przez nią ostrzeżona. Potwierdzają to zrzuty z ekranu telefonu komórkowego A. Ż., na których to zdjęciach są wiadomości E. z prośbą o kontakt, a także prośby, by A. Ż. (1) uważała, bo uciekł, a także inne wiadomości, które kobiety wymieniały między sobą, a z których jasno wynikało, kto jest sprawcą. Co tym bardziej tłumaczy dlaczego żona pokrzywdzonego nie chciała podać organom ścigania numeru swojego telefonu.

Wskazać także należy, iż sama E. Z. ostatecznie wycofała się z wcześniejszych twierdzeń i podała, że jej mąż został zaatakowany przez oskarżonego, z którym nie był wówczas umówiony, że doszło do szamotaniny, że pokrzywdzony był w szoku i nie do końca orientował się co się stało, że dopiero jak zobaczył krew, to zaczęło do niego dochodzić co się wydarzyło, a także że o tym, że sprawcą jest Ł. dowiedziała się już pod stadionem zaraz po zdarzeniu.

Zasługują na wiarę zeznania świadka A. Ż. (1) także w tej części, w której podawała, że oskarżony mógł planować dokonanie przestępstwa na A. Z. (1). Przysłał jej bowiem wiadomość sms, że teraz już może iść do sądu odebrać mu prawa rodzicielskie, że on nie będzie przyjeżdżał. Zrzut z ekranu telefonu oskarżonego, na którym znajduje się tej treści wiadomość przesłana przez P. Ł. do pokrzywdzonej w dniu 10 sierpnia 2017r. złożył na rozprawie obrońca oskarżonego (k 171). P. tej treści smsa potwierdził także sam oskarżony. Całkowicie nieprzekonująca jest tłumaczenie oskarżonego, że w tym smsie chodziło mu o to, że pracował w Niemczech i musiał jeździć po 8 tysięcy kilometrów na wizytę do dziecka, a wiedział, że pokrzywdzona nie będzie chciała się z nim dogadać odnośnie tych wizyt. Biorąc pod uwagę całokształt zachowań oskarżonego wobec pokrzywdzonej, także odnośnie kontaktów z dzieckiem oraz fakt, że w Niemczech pracował, jak sam podaje, już od wielu miesięcy, podawane przez niego wyjaśnienie, jest całkowicie

nieracjonalne. Tym bardziej, że z treści smsów, których zdjęcia znajdują się w aktach na k 164-171 wynika, iż jeszcze w dniu poprzedzającym wysłanie sms z dnia 10 sierpnia, oskarżony toczył z A. Ż. zażarty spór o kontakty z dzieckiem.

Potwierdzeniem, że oskarżony planował dokonanie tej zbrodni jest także fakt, że P. Ł. (1) kiedy przyszedł do sklepu trzymał już prawdopodobnie nóż w dłoni, którą przysłał rękawem bluzy. To, że dłoń ma schowaną w rękawie bluzy widoczne jest na nagraniu z monitoringu. Zapytany o tę okoliczność oskarżony nie potrafił jej wytłumaczyć.

Przede wszystkim jednak niezbitym potwierdzeniem, że oskarżony zaplanował dokonanie tego przestępstwa jest fakt, iż pojawił się wówczas przed meczem w sklepie (...), do którego, pokrzywdzony wstępował przed każdym meczem, by porozmawiać ze znajomymi. Fakt ten podał w swoich zeznaniach A. Z. (1). Całkowicie nieprzekonujące są bowiem twierdzenia oskarżonego, że przyszedł tam wówczas na mecz. Po pierwsze bowiem był nietrzeźwy, co uniemożliwiłoby mu wejście na mecz. Po drugie nie miał nawet biletu, co sam przyznaje. Nie ustawił się jednak przy kasie po jego zakup, tylko udał się do sklepu, najpierw Fanatyk, a następnie P., w którym stał i prowadził rozmowę ze znajomymi.

Jak już powyżej szczegółowo wykazano również druga przedstawiona przez oskarżonego wersja, jakoby miał być tam wówczas umówiony na rozmowę z pokrzywdzonym i innymi kolegami, jest całkowicie niewiarygodna

O tym jak bardzo wyjaśnienia oskarżonego są niewiarygodne świadczą choćby okoliczności podawane przez niego odnośnie posiadanej noża. Pozostawiając na boku wszystkie wcześniejsze wersje i skupiając się jedynie na tej ostatniej, o której sam oskarżony twierdził, że przerwał znowu milczenie i opowiedział o tej sytuacji, która była w sklepie, to wskazać należy, iż prezentując tę wersję wskazywał, że nóż nosi przy sobie na co dzień. Jednak już na kolejnej rozprawie w dniu 27 marca 2019., nie pamiętał co na ten temat wyjaśniał, albowiem wskazywał już odmiennie, że nawet nie wiedział, że ma nóż, że chciał ten nóż zostawić w sklepie, bo jak już był w sklepie, wyczuł, że ma ten nóż, gdy sięgał coś z kieszeni. Oczywistym jest, iż takie odmienności wynikają z nieprawdziwości przedstawianych przez oskarżonego kolejnych wersji.

Podkreślić w tym miejscu należy, iż mimo, że oskarżony wyczuł nóż, to jednak nie zostawił go ani w sklepie (...), ani w sklepie (...), tylko udał się z tym nożem na zaplecze.

Zauważyć także trzeba, iż P. Ł. (1) na rozprawie w dniu 27 marca 2019r. ponownie wskazywał, że w dniu zdarzenia wybierał się na mecz. Co jak już wskazywano powyżej jest całkowicie nieprzekonujące, tym bardziej w sytuacji zabrania ze sobą noża.

W tym miejscu podkreślić należy, iż nie zasługują na wiarę wyjaśnienia oskarżonego, iż to on został przez A. Z. (1) zaatakowany i jedynie się bronił. W wersji podawanej przez oskarżonego pokrzywdzony nie miałby żadnego powodu do takiego ataku. Ponadto gdyby rzeczywiście oskarżony został zaatakowany przez A. Z. (1), czyli osobę, która trudni się zawodowo walkami takimi m.in. (...), i był tak intensywnie, jak to opisuje oskarżony, okładany przez pokrzywdzonego ciosami, to z całą pewnością miałby jakieś obrażenia na ciele od tych licznych ciosów. Miał natomiast jedynie rozcięty łuk brwiowy i obrażenia od własnego noża. Podkreślić należy, iż jedno z tych obrażeń w postaci rany ciętej na powłokach brzucha nijak nie da się wytłumaczyć wersją podawaną przez oskarżonego.

Jest też całkowicie nieprawdopodobne, by oskarżony zaskoczony atakiem był w stanie wyciągnąć nóż z kabury, następnie obiema rękami go rozłożyć, a dopiero po wykonaniu tych wszystkich wymagających czasu i siły czynności, gdyż, jak sam oskarżony twierdził, nóż rozkładał się ciężko, brakło mu czasu jedynie na to, by prawidłowo chwycić nóż za rękojeść.

Dlatego Sąd nie dał także wiary oskarżonemu, że rana przez niego odniesiona na dłoni powstała w wyniku trzymania ostrza noża wewnątrz dłoni.

Ze względu na powyższe, choć biegli P. A. i P. J. nie wykluczyli, że wersja przedstawiona przez P. Ł., jest prawdopodobna w świetle odniesionych przez pokrzywdzonego obrażeń, ponieważ uszkodzenia dotyczyły tkanek miękkich, które mogą się uginać, a ponadto u pokrzywdzonego było niedużo tkanki tłuszczowej, a zatem przy zadaniu

ciosu z dużą siłą to nawet jedno - półtora centymetrowe ostrze mogłoby spowodować te rany, to sąd tym twierdzeniom oskarżonego nie dal wiary.

Biegli bowiem nie wykluczyli także, że zdarzenie wyglądało zgoła inaczej. Biegły P. A. podawał, iż możliwy jest inny przebieg zdarzenia, np. że trzymając za rękojeść noża sprawca mógłby spowodować takie obrażenia jakie odniósł pokrzywdzony w sprawie.

Tym bardziej, że jak już wskazywano powyżej w wersji oskarżonego nie ma wytłumaczenia rany, którą odniósł na powłokach brzucha. W wersji przedstawionej przez oskarżonego wytłumaczyć da się jedynie rana, którą posiadał na wewnętrznej części dłoni. Biegła J. K. (2) wskazywała, że jeżeli było to zdarzenie dynamiczne, w trakcie zadawana ciosów ostrze trafia na przeszkodę i to może powodować przesuwanie się ręki trzymającej nóż względem ostrza, które w tym momencie jest zablokowane, chociażby tkwiąc w ciele ofiary i gdyby oskarżony uchwycił nóż na pograniczu rękojeści i klingi noża to mogły powstać tego typu obrażenia. Także zdaniem biegłego P. A. jeśli oskarżony trzymał nóż w ręce, tak jak to opisuje, to rana cięta byłaby następstwem takiego trzymania noża. Jak jednak podkreślał biegły rana taka, byłaby też charakterystycznym obrażeniem obronnym, gdyby ktoś był atakowany nożem.

Nie da się wykluczyć, że pokrzywdzonemu, który jak wiemy zawodowo trudnił się walkami, udało się wyrwać oskarżonemu nóż, którym następnie odpierał atak oskarżonego raniąc go, co tłumaczyłoby także ranę ciętą powłok brzucha u oskarżonego.

Wówczas zrozumiałaby była także wypowiedź oskarżonego, że nóż i tak się nie znajdzie, a nawet jeśli się znajdzie, to nie on ostatni trzymał go w ręku, którą oskarżony wyraził w komisariacie po zatrzymaniu.

W tym miejscu wskazać należy także, iż z zeznań funkcjonariusza J. P. (1) wynikało ponadto, że kiedy oskarżony po zatrzymaniu przebywał na VI komisariacie i dowiedział się, że A. Z. (1) przeżył, to zdenerwował się i zaczął używać epitetów pod adresem pokrzywdzonego. Sąd dał wiarę tym zeznaniom, gdyż policjant nie miał żadnego osobistego interesu by zeznawać nieprawdę, bezpodstawnie obciążać oskarżonego, opisując zachowanie oskarżonego na komisariacie.

Ze względu na powyższe sąd nie dał wiary oskarżonemu, że nie chciał zabić A. Z.. Nie stanowią zaprzeczenia tezy, że oskarżony miał zamiar zabicia pokrzywdzonego wnioski z opinii biegłych P. A. (1) i P. J. (1), zgodnie z którymi rany spowodowane przez oskarżonego u pokrzywdzonego nie były to rany głębokie, tylko średnio-głębokie, że zarówno rany klute w obrębie klatki piersiowej i brzucha, jak i rany cięte prawego przedramienia i uda, nie penetrowały do jamy ciała i nie uszkadzały narządów wewnętrznych. Podobnie w przypadku rany szyi, choć tę ranę biegły P. A. określił jako pomiędzy średnią, a głęboką, bo było już bardzo niedaleko do ważnych organów.

Głębokość zadanych ran nie ma bowiem w przedmiotowej sprawie decydującego znaczenia, tym bardziej, że jak wynika z opinii biegłego P. A. kwestia głębokości pozostaje kwestią względną, doszło bowiem do uszkodzenia mięśni. Nie były to zatem tylko rany skórne, ale uszkadzały między innymi mięśnie, a także co podkreślał biegły żyłę pachową lewą w przypadku klatki piersiowej.

Należy mieć także na uwadze, kim był pokrzywdzony. A. Z. (1) to człowiek bardziej atletycznej budowy ciała niż przeciętna, z bardziej rozwiniętą tkanką mięśniową, która z jednej strony zwiększała działanie ochronne, utrudniając dostanie się do narządów wewnętrznych, ale z drugiej przez rozbudowaną tkankę mięśniową zwiększała się powierzchnia tkanki, którą można było uszkodzić.

Z opinii biegłego P. A. wynika, że istotnym źródłem krwawienia były w tym przypadku właśnie mięśnie, które były przecięte i dodatkowo przecięte były różne inne naczynia krwionośne. Zdaniem biegłego nie było jednej najbardziej poważnej rany, wszystkie rany krwawiąc przyczyniły się do złego stanu pokrzywdzonego, choć względnie najpoważniejsza była rana klatki piersiowej, gdyż tam było nawet uszkodzone naczynie krwionośne, które zostało opisane z nazwy, bo było na tyle duże.

Istotne jest także, iż doszło do uszkodzenia żebra, co może sugerować, że nóż zatrzymał się na żebrze. Tym samym istnieje prawdopodobieństwo, że być może gdyby nie to, rana mogłaby penetrować głębiej uszkadzając narządy wewnętrzne.

Biegły P. J. podkreślał, iż nie można jednoznacznie odpowiedzieć na pytanie, czy potrzebna była do zadania ran jakie odniósł pokrzywdzony duża siła, gdyż generalnie nie potrzeba dużej siły, by nożem dostać się do klatki piersiowej czy brzucha.

Biegły P. A. z kolei, zwracał także uwagę, iż mogło dojść do poważniejszych obrażeń zwłaszcza szyi, gdzie można uszkodzić tchawicę, tętnicę szyjną wspólną, przelyk, było bowiem blisko tych organów. Z kolei w obrębie uda istniało niebezpieczeństwo uszkodzenia tętnicy udowej.

Podkreślić należy także, na co wskazywali biegli, że mimo, iż nie doszło do poważniejszych obrażeń, to skutki tych zadanych ran i tak były poważne. To były obrażenia realnie zagrażające życiu. One doprowadziły do niewydolności oddechowej, wstrząsu krwotocznego, niewydolności krążenia i zaburzeń krzepliwości, co stanowiło chorobę realnie zagrażającą życiu. Zarówno biegły P. A. w opinii pisemnej, jak i biegły P. J. na rozprawie, podkreślali, że przy tych obrażeniach fakt udzielenia natychmiastowej pomocy pokrzywdzonemu był kluczowy, jeżeli chodzi o przeżycie pokrzywdzonego, że bez udzielenia specjalistycznej pomocy medycznej doszłoby do zgonu A. Z. (1).

Na ocenę zamiaru sprawcy wpływ ma całokształt okoliczności, choć sam skutek jaki oskarżony spowodował był bardzo poważny. Trzeba mieć na uwadze fakt, iż oskarżony posługiwał się bardzo niebezpiecznym narzędziem jakim jest nóż, o ponad 11 cm ostrzu, nie poprzestał na jednym ciosie, zadał ich kilka, nie tylko w prawe przedramię, ale także w boczną część brzucha, przednią część lewego uda oraz klatkę piersiową, czy szyję. Zadawanie ciosów narzędziem tj. nóż w okolice ciała takie jak szyja, klatka piersiowa i brzuch niesie ze sobą realne ryzyko spowodowania obrażeń śmiertelnych np. w wyniku uszkodzenia dużych obrażeń krwionośnych i ważnych dla życia narządów.

Nie ma większego znaczenia fakt, iż rany te biegli określili jako średnio głębokie. Tym bardziej, jeśli weźmie się pod uwagę fakt, że pokrzywdzony był osobą zawodowo trudniącą się walkami, a zatem z całą pewnością się bronił. Skoro doszło do szamotaniny, która jest niewątpliwa, albowiem potłukły się znajdujące się na zapleczu butelki, skoro także odniósł obrażenia oskarżony, to rzeczywiście taka obrona musiała być przez pokrzywdzonego podjęta, co uniemożliwiło oskarżonemu zadanie głębszych ran i zrealizowanie jego zamiaru.

Podkreślić należy, iż od żadnej ze stron sąd nie uzyskał szczegółów przebiegu zajścia w dniu 19 sierpnia 2017r. Wyjaśnienia oskarżonego są w tym zakresie, jak już wskazywano powyżej całkowicie niewiarygodne. Pokrzywdzony także przez niemal całe postępowanie, nie podawał wiarygodnej wersji zdarzenia z przyczyn także powyżej omówionych. Kiedy A. Z. (1) zmienił swoje stanowisko, to z uwagi na ukrywanie się przed organami ścigania w sprawie karnej prowadzonej przeciwko niemu, nie stawił się by złożyć zeznania opisujące zajście. Jak jednak wskazywała w swych ostatnich zeznaniach żona pokrzywdzonego, A. Z. (1) był w szoku, na początku nawet nie zorientował się do końca co się stało, dopiero jak zobaczył krew zaczęło do niego dochodzić co się wydarzyło. Jest to twierdzenie przekonujące, tym bardziej, że zdarzenie musiało przebiegać dynamicznie, gdyż pokrzywdzony nie był w stanie podać dokładnie, ile ciosów zadał mu oskarżony. Dlatego wątpliwym jest, by pokrzywdzony był ogóle w stanie opisać w jaki sposób i z jaką siłą oskarżony je zadawał. Jak już jednak wskazywano powyżej w świetle opinii biegłych głębokość ran w tym przypadku nie miała większego znaczenia.

Dla oceny zamiaru sprawcy nie mniej istotny jest także fakt, iż oskarżony miał motyw. Był bowiem obsesyjnie zazdrosny o swą byłą partnerkę i miał żal do pokrzywdzonego o rzekomą zdradę, co już powyżej szeroko opisano.

O tym, że oskarżony, wbrew temu co twierdzi, miał pretensje do A. Z. (1) świadczy także jego wcześniejsze zachowanie wobec A. Z. (1), co zostanie omówione poniżej.

Sąd jako wiarygodne potraktował zeznania świadka M. L. (1), która znalazła nóż, a która jest osobą całkowicie postronną niezainteresowaną wynikiem postępowania.

Jako wiarygodne sąd potraktował zeznania świadka P. W. (1), którzy przed meczem dokonywał zakupów w sklepie (...) i wykorzystał w stanie faktycznym jedynie do ustalenia jaki mecz wówczas się odbywał, gdyż pokrzywdzony nie pamiętał tej okoliczności. Świadek P. W. bowiem nie widział, ani nie słyszał zajścia.

Sąd uznał za wiarygodne zeznania świadków I. S., T. M. i Ł. M. (2) pominął je jednak przy ustalaniu stanu faktycznego, gdyż nic do sprawy nie wniosły.

Sąd dał także wiarę zeznaniom pokrzywdzonej A. Ż. (1) odnośnie wypowiedzianych w dniu 30 listopada 2016r. przez oskarżonego w sposób wulgarnych słów, że będzie miała kolokwialnie to ujmując „przechlapane”, jeśli będzie zeznawać przeciwko niemu. W korelacji z zeznaniami pokrzywdzonej pozostają bowiem zeznania obiektywnego świadka M. B. (1), a także świadka ze słuchu matki pokrzywdzonej H. Ż.. Dlatego Sąd nie dał wiary tym wyjaśnieniom oskarżonego składanym na rozprawie, w których nie przyznawał się popełnienia zarzucanego mu w pkt II czynu.

Twierdzenia pokrzywdzonej w tym zakresie są tym bardziej wiarygodne, że oskarżony miał motyw by straszyć wówczas pokrzywdzoną, albowiem w tym dniu na posiedzeniu w sprawie przeciwko P. Ł. o nękanie m.in. pokrzywdzonej, nie wyraziła ona zgody na wydanie przez sąd wyroku o wymiarze kary grzywny uzgodnionej przez oskarżonego z prokuratorem.

Sąd w całej rozciągłości dał wiarę zeznaniom A. Ż. (1), w których opisywała wcześniejsze negatywne zachowania oskarżonego wobec niej. Wiele z podawanych przez nią okoliczności potwierdzone było bowiem innymi dowodami, nie tylko zeznaniami świadka H. Ż., ale całkowicie obiektywnymi, jak treści wysyłanych do pokrzywdzonej przez oskarżonego smsów.

Fakt uporczywego nękania pokrzywdzonej przez P. Ł. (1) potwierdziło postępowanie karne, które zakończyło się prawomocnym skazaniem oskarżonego. W postępowaniu tym wersję pokrzywdzonej potwierdzali także przesłuchiwani w sprawie funkcjonariusze policji, którzy dokonywali interwencji w miejscu zamieszkania A. Ż. (1), m.in. funkcjonariusz, który sprawdzał mieszkanie pokrzywdzonej pod kątem przebywania tam jej kochanka, kiedy takie „zarzuty” formułował dobijający się do jej mieszkania P. Ł. (1), a. podejrzenia te okazały się bezpodstawne. Nie są zatem przekonujące twierdzenia oskarżonego, że nie miały miejsca interwencje policji spowodowane jego zachowaniem.

Oskarżony sam zresztą w postępowaniu o uporczywe nękanie A. Ż. początkowo przyznał się do winy i chciał dobrowolnie poddać karze uzgodnionej z prokuratorem.

Ze względu na powyższe sąd uznał, za wiarygodne twierdzenie pokrzywdzonej, iż bała się wypowiedzianej przez P. Ł. (1) groźby. Zdaniem sądu niewątpliwie mogła, tak jak twierdzi być przekonana, że groźba ta oznacza, iż będzie miała problemy, takie jakie już miały miejsce, że oskarżony będzie ją nachodził, straszył odebraniem praw do dziecka, obrażał ją, zarzucał zdrady, wysyłał liczne smsy, że to nękanie może się jeszcze nasilić.

O tym, że nie były to obawy bezpodstawne świadczy fakt, iż już 2 grudnia pojawiły się smsy od oskarżonego zakłócające spokój pokrzywdzonej.

Pokrzywdzona, co prawda przesłuchiwana w postępowaniu przygotowawczym w dniu 21 marca 2018r. podawała, że obawia się oskarżonego, bo jest zdolny do wszystkiego, co znaczyłoby, że wypowiedzianą groźbę rozumiała jako jeszcze poważniejsze zagrożenie. Jednak wówczas miała już wiedzę o dokonany przez P. Ł. przestępstwie na szkodę A. Ż. (1), dlatego taką obawę wyrażała. Sama A. Ż. (1) przyznała to przesłuchiwana na rozprawie, jednocześnie wskazywała, że tym zachowaniem oskarżonego, kiedy się o nim dowiedziała, była zaskoczona. Z tych samych względów Sąd nie dał także wiary zeznaniom świadka A. Ż. (1) złożonym podczas przesłuchania w dniu 21 marca 2018r., w których uzasadniała tę obawę twierdząc, że oskarżony zawsze przy sobie nosił nóż, że ona wie, iż jest w stanie użyć tego

noża. Pokrzywdzona ani składając pisemne zawiadomienia o przestępstwie nękania jej, jak też przestępstwie grożenia, oraz zeznając w tym przedmiocie wcześniej nie podawała tej okoliczności. Znalazło się to dopiero w jej zeznaniach złożonych po zdarzeniu z dnia 19 sierpnia 2017r.

Potwierdzeniem tego, iż rzeczywiście groźba oskarżonego wywołała skutek w postaci obawy u pokrzywdzonej są zeznania świadka M. B. (4), która podawała, że A. Ż. (1), po tej wypowiedzi oskarżonego była zdenerwowana i roztrzęsiona. Z kolei matka pokrzywdzonej potwierdzała jej zeznania, że w tym dniu A. Ż. prosiła ją o asystę wracając z pracy do domu.

Sąd uznał za wiarygodne dowody z dokumentów ujawnione na rozprawie, gdyż z jednej strony żadna ze stron ich nie kwestionowała, a z drugiej strony nie były sprzeczne z osobowymi źródłami dowodowymi.

Również opinie biegłych psychologiczna i psychiatryczna i opinie biegłych lekarzy z zakresu medycyny sądowej, jak też biegłych z innych dziedzin, Sąd ocenił jako wiarygodne. Są one bowiem pełne i jasne i nie budzą wątpliwości, co do wynikających z nich wniosków. Udzielają one odpowiedzi na wszystkie postawione pytania zgodnie z zakresem wiedzy specjalistycznej i udostępnionym materiałem dowodowym.

Jak wynika z opinii biegłych psychiatrów M. S. i J. D. oskarżony nie jest osobą upośledzoną umysłowo ani chorą psychicznie. Występuje u niego zespół zależności alkoholowej w fazie zaawansowanej, jednak w czasie zdarzeń zarzucanych mu w niniejszej sprawie rozumiał znaczenie czynów i miał zachowaną zdolność pokierowania swoim postępowaniem. Oskarżony miał zatem potencjał intelektualny do przewidywania konsekwencji swoich zachowań. W czasie zdarzenia w dniu 19 sierpnia 2017 r. P. Ł. znajdował się w stanie zwykłej nietrzeźwości alkoholowej. Nie występowały wówczas u niego zaburzenia świadomości, zaburzenia psychotyczne lub inne zakłócenia czynności psychicznych. Biegli wskazywali, że u P. Ł. nie wystąpiła wówczas reakcja alkohol – disulfiram (zawarty w E. tzw. „wszywce”).

Biorąc pod uwagę powyższe ustalenia Sąd uznał, że można P. Ł. (1) postawić zarzut winy co do zarzucanych mu czynów, gdyż w tych warunkach jakie istniały mógł zachować się zgodnie z nakazem normy prawnej. W rozpoznawanej sprawie nie ma okoliczności, które wskazywałyby na istnienie szczególnej sytuacji motywacyjnej, która wyłączałaby winę sprawcy.

Czyny oskarżonego popełnione był umyślnie z zamiarem bezpośrednim. P. Ł. wiedział, że dokonuje czynów zabronionych i chciał ich dokonać.

Nie ulega również wątpliwości to, że P. Ł. miał świadomość i wiedzę w zakresie charakteru użytego przedmiotu, jego niebezpieczeństwa, a przez to skutków, jakie może wywołać zadając pokrzywdzonemu ciosy nożem. Czyniąc to chciał doprowadzić do śmierci pokrzywdzonego. Z całą pewnością miał świadomość, że zadanie ciosu nożem innej osobie może skutek taki wywołać, gdyż jest to wiedza o charakterze podstawowym, powszechnie wiadomym. Wynika to jednak nie tylko z rodzaju użytego narzędzia, ale również motywu jaki miał oskarżony, którym była niepohamowana zazdrość o swoją byłą konkubinę, która miała go rzekomo zdradzać z pokrzywdzonym.

Zamiar bezpośredni zabójstwa zachodzi wtedy, gdy sprawca chce spowodować skutek w postaci śmierci człowieka zarówno w takiej sytuacji, gdy skutek ten uświadamia sobie jako konieczny, jak i tylko możliwy, ale chce go osiągnąć. Zamiar ewentualny zabójstwa istnieje wtedy, gdy sprawca ma świadomość możliwości nastąpienia śmierci pokrzywdzonego i na to się godzi, czyli nie chce, aby śmierć pokrzywdzonego nastąpiła, ale zarazem nie chce, żeby nie nastąpiła.

W orzecznictwie wyraźnie akcentuje się konieczność całościowej oceny elementów przedmiotowych i podmiotowych, takich jak choćby: rodzaj narzędzia, jego charakter, wielkość ostrza, miejsce uszkodzenia ciała z perspektywy jego istoty dla organów ludzkich, ilość ciosów, siła z jaką były zadane, faktyczne niebezpieczeństwo dla życia pokrzywdzonego, realność śmierci, tło zajścia, motywacja działania sprawcy, jego stosunek do pokrzywdzonego,

osobowość i charakter sprawcy, tryb życia, zachowanie przed i po zdarzeniu, możliwość swobodnego zadania ciosów, reakcja po ich zadaniu, wypowiedane słowa, itp.

W rozpoznawanej sprawie w pierwszej kolejności należy podkreślić, iż oskarżony P. Ł. posługiwał się nożem. Jest to z całą pewnością niebezpieczny przedmiot, którym stosunkowo łatwo spowodować bardzo poważne skutki, istotne rany i obrażenia ciała, a w konsekwencji śmierć człowieka. Oczywiście jest, że taka wiedza i świadomość jest powszechna. Nie wymaga ona żadnych skomplikowanych procesów myślowych, wiedzy specjalistycznej, wysokiego poziomu intelektualnego itp. Jest to kwestia oczywista, powszechnie wiadoma. Zadając człowiekowi cios nożem praktycznie w każdej sytuacji należy liczyć się i przewidywać, że może to spowodować jego śmierć. Przedmiotowy nóż miał stosunkowo długie, ponad 11 centymetrowe ostrze. Charakter narzędzia, jak i ogólnie niebezpieczne cechy tego przedmiotu zdecydowanie przemawiają za przyjęciem, że oskarżony działał z zamiarem zabicia A. Z. (1). Podkreślić należy, iż oskarżony całkowicie świadomie wziął ze sobą nóż idąc na miejsce zdarzenia.

Nie można podzielić argumentu obrońcy, iż gdyby oskarżony chciał zabić pokrzywdzonego, to nie zaatakowałby go w sklepie, gdzie byli koledzy pokrzywdzonego i wielu innych ludzi. Po pierwsze bowiem było to jedyne miejsce, co do którego oskarżony mógł mieć pewność, że pokrzywdzony będzie tam we wiadomym mu czasie. Oczywiście było bowiem dla osób znajdujących A. Z. (1), a do takich osób należał P. Ł. (1), że pokrzywdzony przyjdzie na mecz W. i co więcej, że wstąpi do sklepu swoich kolegów, bo miał to zawsze w zwyczaju. Po drugie zaplecze tego sklepu było idealnym miejscem do dokonania tego czynu pod kątem uniknięcia ewentualnej odpowiedzialności, albowiem ze względu na szeroko już wyżej opisywane zasady panujące w środowisku pseudokibiców, oskarżony mógł liczyć nie tylko na znowę milczenia, ale wręcz na pomoc byłych współtowarzyszy, w razie problemów z organami ścigania. Co zresztą w niniejszej sprawie miało miejsce, nawet ze strony samego A. Z. (1).

P. Ł. (1) spowodował u pokrzywdzonego rany, które zagrażały życiu pokrzywdzonego, choć zostały określone przez biegłych jako średnio-głębokie, a ponadto zadał tych ciosów kilka.

O istnieniu po stronie oskarżonego zamiaru bezpośredniego zabicia A. Z. (1) świadczy również miejsce zadania ciosów. W klatce piersiowej i szyi bowiem znajdują się ważne dla życia ludzkiego organy. Nie ulega wątpliwości, że zadając ciosy m.in. w te miejsca, oskarżony chciał spowodowania śmierci pokrzywdzonego. Ocenę tę wzmacnia fakt, że oskarżony zadanymi ciosami spowodował ciężkie obrażenia, które doprowadziły do choroby realnie zagrażającej życiu A. Z. (1).

Podkreślić należy, iż po zdarzeniu oskarżony uciekł, nie udzielając pokrzywdzonemu jakiegokolwiek pomocy, nie próbując w jakikolwiek sposób zminimalizować swoim zachowaniem ewentualnego skutku w postaci śmierci. Co więcej dowiedziawszy się, że pokrzywdzony przeżył zdenerwował się tym faktem. To także przemawia za uznaniem, że oskarżony chciał śmierci swej ofiary.

Podniesione wyżej elementy i okoliczności odnoszące się zarówno do sfery przedmiotowej, jak i podmiotowej dają obraz tego, iż oskarżony działał z zamiarem bezpośrednim pozbawienia życia A. Z. (1).

Reasumując przekonuje o zamiarze bezpośrednim zabójstwa rodzaj użytego przedmiotu, jego cechy charakterystyczne, jak również miejsce zadania niektórych ciosów, wzięcie ze sobą noża, zaplanowanie tego przestępstwa. Oskarżony chciał zabić, bo miał żal do pokrzywdzonego o rzekomą zdradę. Swojego celu nie zrealizował jedynie dlatego, iż pokrzywdzony bronił się, a następnie została mu natychmiast udzielona pomoc medyczna, spowodował u niego jednak ciężkie obrażenia szczegółowo opisane w stanie faktycznym. Takim zachowaniem oskarżony wyczerpał dyspozycję art. 13 § 1 kk w zw. z art. 148 § 1 kk i art. 156 § 1 pkt 2 kk w zw. z art. 11 § 2 kk.

Mając na względzie dokonane przez Sąd ustalenia faktyczne oskarżonego P. Ł. (1) należy także uznać za winnego przestępstwa z art. 245 kk. Zgodnie z dyspozycją art. 245 kk karze w nim określonej podlega osoba, która używa przemocy lub groźby bezprawnej w celu wywarcia wpływu na świadka, biegłego, tłumacza, oskarżyciela albo oskarżonego lub w związku z tym narusza jego nietykalność cielesną.

A. Ż. (1) niewątpliwie była świadkiem dokonanego na niej przestępstwa, w toczącym się przed Sądem Rejonowym dla Łodzi – Widzewa., którego oskarżony grożąc popełnieniem przestępstwa nękania (a zatem niewątpliwie groźby bezprawnej), próbował zmusić do zaniechania składania zeznań przeciwko niemu. Oskarżony co prawda nie wypowiedział tej groźby wprost, a posłużył się wulgaryzmem, jednak wypowiedź oskarżonego należy niewątpliwie interpretować, jako co najmniej groźbę dalszego nękania. Mając na uwadze wcześniejsze zachowania oskarżonego wobec pokrzywdzonej, a także kolejne wysyłane przez niego już po wypowiedzeniu tej groźby smsy, uznać należy, iż obawa pokrzywdzonej, iż takie nękające ją bezprawne zachowania oskarżonego mogą się nasilić, była jak najbardziej uzasadniona.

Mając na względzie powyższe kwestie oraz zważając, aby dolegliwość nie przekroczyła stopnia winy, uwzględniając stopień społecznej szkodliwości czynu oraz biorąc pod uwagę cele zapobiegawcze i wychowawcze jakie kara ma osiągnąć w stosunku do skazanego, a także potrzeby w zakresie kształtowania świadomości prawnej społeczeństwa Sąd wymierzył P. Ł. (1) za czyn przypisany oskarżonemu w pkt. 1 wyroku karę 14 lat pozbawienia wolności, za czyn przypisany w pkt. 2 wyroku karę 6 miesięcy pozbawienia wolności

Wymierzając karę za zbrodnię usiłowania zabójstwa Sąd na niekorzyść oskarżonego poczytał wysoki stopień społecznej szkodliwości czynu, który narusza najwyższe dobra człowieka, a mianowicie życie, okoliczności popełnienia przestępstwa, zaplanowanie przestępczego działania, brak racjonalnych powodów do tego typu postępowania, dokonanie go po spożyciu alkoholu, a także spowodowanie poważnych obrażeń ciała.

Na korzyść oskarżonego Sąd zaliczył z kolei fakt, iż nie nastąpił nieodwracalny skutek w postaci śmierci pokrzywdzonego oraz okoliczność, iż pokrzywdzony obecnie nie odczuwa żadnych fizycznych konsekwencji działania oskarżonego.

Przy wymiarze kary za zagrożenie pokrzywdzonej Sąd uznał, że stopień społecznej szkodliwości czynu jest także znaczny, albowiem godzi nie tylko w wymiar sprawiedliwości, ale jednocześnie wpływa negatywnie na psychikę pokrzywdzonej.

Na niekorzyść oskarżonego świadczy fakt, że dopuścił się obu przedmiotowych czynów umyślnie w zamiarze bezpośrednim.

Sąd zaliczył na niekorzyść oskarżonego także jego karalność,

Jako okoliczność łagodzącą sąd potraktował dobrą opinię jaką oskarżony cieszył się wśród członków swojej rodziny.

Zdaniem Sądu przy tak ogromnym nagromadzeniu okoliczności obciążających nie byłaby wystarczająca dla osiągnięcia celów kary, kara w dolnych granicach zagrożenia ustawowego przewidziana za zbrodnię usiłowania zabójstwa, że tylko kara znacząco wyższa spełni swe zadania. Trzeba mieć na uwadze, że zachowania bezprawne oskarżonego eskalują, dlatego pobłażliwe ich potraktowanie mogłoby nie odnieść wychowawczego skutku. W przypadku drugiego z czynów, sąd wymierzył oskarżonemu, ze względu na znacząco mniej okoliczności obciążających karę bliższą dolnemu progowi zagrożenia ustawowego.

Jednocześnie wymierzając karę łączną pozbawienia wolności Sąd posłużył się zasadą mieszaną mając na względzie odległość czasową pomiędzy dokonaniem obu przestępstw i ich różnorodność, a jednocześnie jeden motyw, u podstaw tych przestępczych zachowań oskarżonego, zawsze bowiem stała zazdrość.

Na podstawie art. 63 § 1 kk Sąd zaliczył oskarżonemu na poczet orzeczonej kary pozbawienia wolności okres tymczasowego aresztowania od dnia 19 sierpnia 2017 roku godz. 19.00.

W oparciu o art. 624 § 1 kpk Sąd zwolnił oskarżonego od kosztów sądowych uznając, że ich uiszczenie byłoby dla niego zbyt uciążliwe ze względu na brak dochodów i majątku oraz orzeczoną kilkunastoletnią bezwzględną karę pozbawienia wolności.